Ner 74. Kraków, Niedziela 1 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne, niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę,** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO.



POWRÓT Z POD RACŁAWIC DO KRAKOWA Z TROFEAMI.

Kraków 31 marca.

Piękny to był dzień dla Krakowa i Polski, którego pamięć obchodzono dzisiaj uroczyście. Rozpoczynał się bohaterski poemat, pełen tryumfalnych ustępów, zamknięty wiekową żałobą. Nigdy koniec państwowych dziejów narodu nie mógł być równie wzruszający i równie szlachetny, nigdy nie mógł wymowniej świadczyć o żywotności i nieśmiertelności narodowego ducha, albo głośniej i dumniej protestować przeciwko przemocy. „W imię Boga i niewinnej Syna Jego męki“ rozpoczynano i prowadzono rozpaczliwy bój w obronie bytu Ojczyzny z miłością i zapałem serc czystych dla szlachetnej sprawy. Kraków dał pierwszy hasło do tego wielkiego epilogu epopei dumnych dziejów i odebrał ostatnią przysięgę od ostatniego naczelnika narodu: i tak jak on dotrzymał jej wiernie, tak też i miasto pamiętne jest słów zaprzysiężonych wzajemnie wśród entuzyazmu i radości. Po stu latach żywe jest w murach Krakowa wspomnienie chwili, kiedy przyszły zwycięsca z pod Racławic zjawił się, natchniony męstwem i nadzieją wolności.

Myśl Tadeusza Kościuszki trwa więc i żyje w pamięci miasta, tak jak trwa i żyje w pamięci narodu. O miłości i czci naszej dla obywatela, wodza, naczelnika i bohatera świadczyć będzie po wszystkie czasy darniowy pomnik, usypany rękami ludu. Serca nasze tak zrosły się z kultem Kościuszki, że nie zdoła mu przydać mocy i trwałości szumny potok słów, lub szereg entuzyastycznych manifestacyj. Uczucia gorące i wielkie powinny zawsze tkwić głęboko w sercu i mogą czasem z własnego popędu jasnym wybuchnąć płomieniem, ale wystrzegać się należy budzenia zapału za często i za porywczo, bo taki zapał, budzony na termin i rozkaz, podtrzymywany ciągle różnemi wspomnieniami i datami, może w końcu przybierać nieco sztuczne i zbyt tylko zewnętrzne formy, które się spospolitują i spowszednieją. Jeden z pisarzy naszych ubiegłej jeszcze epoki zauważył trafnie, że właściwością naszego narodowego usposobienia jest w dni uroczyste, świąteczne, rzadkie, okazywać szczerą, prawdziwą, męczeńską nawet czasem wiarę, miłość, nadzieję, ale że za to w powszednie dni, zwyczajne, z jakich przecież głównie składa się życie, jesteśmy jakby nie ci sami, tacy roztargnieni, zimni, zwątpiali, niedbali.

Składając więc należny hołd zasługom Kościuszki, przenosząc się pamięcią w te czasy minione, kiedy on w chwili upadku i ogólnego zwątpienia, stanął mężnie z wiarą i ufnością w obronie narodowego sztandaru i narodowych ideałów, nie zapominajmy o tych dniach powszednich, w których tak często brak nam gorliwości, męstwa i siły. Słusznie też wydana na uroczystość Kościuszkową odezwa lwowska, podpisana przez Wojciecha Dzieduszyckiego, wyraża życzenie, aby obchody obecne „nie służyły tylko do odświeżenia wspomnień szlachetnych czynów przeszłości, lecz i ku temu także, iżby każdy rozmyślał o obowiązkach prawego Polaka i o tem, co sam uczynić może, aby wzmódz u wszystkich w narodzie poczucie bratniej łączności, usuwać złe i zgotować lepszą dla nas przyszłość.“

Do takiej pracy żmudnej, wytrwałej, pełnej treści i pożytku, niech nas natchnie i zapali bohaterski duch Kościuszki. Nie czczemi słowami, nie hałaśliwemi deklamacyami, ale pełnem skupienia, sumiennem wypełnianiem codziennych obowiązków, każdy w swoim zakresie i zawodzie, zdobędziemy trwałe podwaliny naszego narodowego rozwoju. W twardych naszego życia kolejach, niech czysta i szlachetna postać Kościuszki powstrzymuje nas od błędów i złudzeń, niech nas zasłania przed pokusą napozór może ponętnych, ale w gruncie przewrotnych i szkodliwych podszeptów, niech nam wskazuje drogi prawe i jasne, kierunki zdrowe i poważne, dążenia miarkowane rozwagą i celu świadome. Niech zgodnie z wzniosłem hasłem racławickiego bohatera, przeniknie duch zgody i wzajemnej miłości wszystkie warstwy i stany naszego społeczeństwa, niech go nie rozbija zawiść partyjna, bałamutne uprzedzenia lub odurzające środki agitacyjne, ale niech je zbliża, łączy i skupia przezorna gorliwość i dbałość obywatelska o sprawy publiczne, która nie da się lekkomyślnie porwać chwilowo rozbudzonej fantazyi, nie ulegnie przelotnym, a zwykle zagadkową niejasnością imponującym hasłom.

Niechaj imię Tadeusza Kościuszki będzie dla nas — jak pisał po jego zgonie zaufany przyjaciel — „tajemnem znaczeniem własnego naszego ducha i domowym przykładem wierności Ojczyźnie,“ niech nam przywodzi na pamięć wzór wielkiego obywatela i wielkiego patryoty, którego pierś drgała najszlachetniejszemi uczuciami. Właśnie z życia Kościuszki czerpmy naukę, z jakim zapałem i z jakiem poświęceniem należy umiłować sprawę ojczystą, z jakim ogniem i odwagą, z jaką uczciwością i godnością jej służyć, w jaki sposób kraj rodzinny chwałą otaczać i prowadzić go przez złą i dobrą dolę do przyszłości, przeznaczonej mu przez sprawiedliwą Opatrzność.

O encyklice Ojca św. do Biskupów polskich, otrzymujemy następujące uwagi:

Quia quos dedisti mihi non perdidi ex eis quemquam. Słowa te z rozdziału 18 Ew. św. Jana, wyrzeczone przez Chrystusa Pana do rzeszy, a tak dobitnie zaznaczające opiekę Boską nad ludźmi, na wszystkie czasy wskazują Namiestnikom Chrystusowym obowiązek względem ich owczarni. Od XIX wieków Biskupi rzymscy stoją na straży Kościoła, cywilizacyi, sprawiedliwości bezpieczeństwa społecznego. Czy ich głos bywał słuchany, czy posłuszeństwem, czy buntem, na płynące ze stolicy Piotrowej słowa narody ziemi odpowiadały, ten głos odzywał się zawsze, według czasów i okoliczności rozmaicie, według zasad nieodmiennie. Odzywał się z groźbą lub napomnieniem, z otuchą lub słodyczą, ale pomny swego obowiązku ludzkości, nigdy samopas nie puścił, sięgając w najodleglejsze świata zakątki, gdzie tylko pochodnia wiary Chrystusowej zabłysła i kiedy tego potrzeba chwili wymagała. Żaden naród, żadne społeczeństwo nie są mu obce, bo względem wszystkich ma te same słowami Boskiego swego mistrza wskazane obowiązki. Ten szereg dwustu kilkudziesięciu starców, ten senat najwyższy, który przetrwał wszystkie burze i przewroty, a któremu 2000 blisko lat istnienia nadaje majestat, wobec którego najstarsze bledną dynastye, i w niedowiarku musi wzbudzić uczucie, że ma w sobie coś osobliwego, od zwykłych ludzkich spraw zgoła odmiennego. I nie dziw, że narody głosu tego wyczekują, jedne z nadzieją i otuchą, inne z trwogą lub nienawiścią, ale nigdy z obojętnością lub lekceważeniem. Ale, które tylko narody w biegu swej historyi zbliżyły się kornie do tych „progów apostolskich,“ te wiedzą, że jak dzieci jednego dobrego ojca na tę samą miłość, tę samą pieczołowitość, tę samą opiekę liczyć mogą, że kiedy zajdzie potrzeba i stosowna chwila, ta opieka nie zawiedzie, ta dłoń do pomocy się wyciągnie.

Przyszła ta chwila i dla nas, a Namiestnik Chrystusowy uznał za potrzebne odezwać się do naszego nieszczęśliwego narodu, aby go w wierze umocnić, nadzieją pokrzepić, od rozpaczy uchronić. Od dłuższego szeregu lat nie wyszło tak znaczące i ważne słowo ze Stolicy Piotrowej wprost do naszego wystosowane kraju. Dla Ojca św. nie istnieją dowolne i ludzkie podziały geograficzne, przemawia On do całego narodu polskiego, a zwracając swój głos do biskupów polskich, chce nam dać znak, że w Jego uczuciu, w Jego sumieniu jeszcze istniejemy jako naród, i dlatego słowa Jego z najżywszą wdzięcznością przyjąć, ale i z największą roztropnością rozważać i z uległością słuchać jesteśmy zobowiązani. Kościół bowiem, aczkolwiek wierzymy, że działa pod wpływem światła Ducha św, tylko ludzkimi środkami działać musi, a w tem działaniu okoliczności doczesne w rachubę wchodzą. Co innego wewnętrzne przekonanie, a co innego tej miary i doniosłości religijno-społeczne orędzie, które, jeżeli ma jakikolwiek wywrzeć skutek, nie może się do bezsilnej ograniczyć protestacyi.

Wie atoli ten dobry Ojciec, jak do dzieci zbolałych, strasznemi przygnębionych klęskami, przemawiać należy. Z góry nie skąpi nam swego uznania, przywodzi na pamięć świetność naszej historycznej przeszłości, w najgorętszych słowach zapewnia o swem niezmiennem do nas przywiązaniu, o ciągłej pieczy nad nami, o dokładnej znajomości, jaką ma o naszym kraju i odrębnych jego stosunkach, a zarazem przestrzega, byśmy nie wierzyli niegodziwie rozsiewanym wieściom, jakoby o nas zapomniał i z obojętnością na klęski naszego narodu spoglądał.

Że w ogólnej części przypomina obowiązki każdego narodu i każdego człowieka względem społeczeństwa, uległość władzy i jej przedstawicielom, oraz szanowanie istniejącego porządku, to rzecz naturalna, bo to wypływa wprost z nauki Chrystusowej, która całą ludzkość bez względu na podział na narodowości, zarówno zobowiązuje. Zwracając się atoli szczegółowo do nas, nie mówi tylko o naszych obowiązkach, ale przypomina nasze prawa. Wspominając o układach w r. 1882 z rządem rosyjskim zawartych, powiada wyraźnie, co sobie w tych układach zastrzegł i napomina biskupów, by się o prawa z układów tych wypływające upominali. Jeżeli najusilniej zaleca, by praw religii katolickiej razem z Nim strzegli, to zaraz dodaje, że to tylko wtedy dziać się skutecznie może, jeżeli religia należytą wolnością i bezpieczeństwem jest obwarowaną. Słowem, dla naszych braci, pod rosyjskim zaborem pozostających, ma same słowa miłości, roztropności i najgorętszej otuchy; co zaś można było w tak ciężkich okolicznościach powiedzieć i uczynić, to Ojciec św. uczynił w zupełności.

Cóż powiedzieć o ustępach do Galicyi i Wielkopolski zwróconych, o zaszczytnem, a tak obszernem wspomnieniu, poświęconem Uniwersytetowi naszemu i wszystkim naukowym zakładom, o rozwoju zakonów, a mianowicie Bazylianów; wszystko tą samą tchnie miłością, tą samą znajomością stosunków, tą samą dbałością o utrzymanie i rozwój życia katolickiego i narodowego, a z ustępami, odnoszącemi się do naszego kraju, zostają w zupełnej harmonii ustępy encykliki, dotyczące Wielkopolski.

Najgłówniejszą cechą całej encykliki, wyróżniającą ją od innych, odnoszących się do kraju naszego enuncyacyj Stolicy Piotrowej, jest to, że życia narodowego od religijnego nie odłącza, że przedstawiwszy ogólne na wstępie zasady, przechodzi do poszczególnych kraju naszego potrzeb i warunków i ze względu na nie, przepisy i napomnienia swoje ściślej określa i modyfikuje. Zwracając się z tak obszernem do nas pismem, stwierdza Ojciec św., że my do Jego opieki najzupełniejsze mamy prawo, a to tem większe, im większe są nasze nieszczęścia, im cięższe warunki, wśród których nam obowiązki nasze, jako chrześcianom-katolikom spełniać przychodzi.

Jak do innych narodów, tak i w szczególności do nas będzie mógł w swoim czasie panujący nam szczęśliwie Papież Leon XIII powtórzyć ze spokojnem sumieniem i poczuciem spełnionego obowiązku słowa Boskiego Zbawiciela: *Quod dedisti mihi, non perdidi ex eis quemquam.*

Przegląd polityczny.

We wtorek zbiera się Izba poselska na pierwsze posiedzenie po feryach wielkanocnych. Na porządku dziennym są sprawozdania komisyi dla nietykalności poselskiej, legitymacyjnej i ekonomicznej. Jeneralne sprawozdanie o budżecie, wypracowane przez referenta p. Szczepanowskiego, zostanie rozdanem członkom Izby, a dyskusya budżetowa rozpocznie się zaraz na następnem posiedzeniu.

Wiedeński korespondent *Daily News* donosi, że według wiadomości otrzymanych w tamtejszej ambasadzie rosyjskiej, car zjedzie się z cesarzem Wilhelmem na niemieckiej ziemi, aby podziękować temu ostatniemu za uprzejmość, okazaną w czasie obrad nad traktatem handlowym. Spotkanie nastąpi w pierwszych dniach września w Szczecinie lub Królewcu, w obecności kanclerza br. Caprivi, który przybędzie na wyraźne życzenie cara. Rosyjski następca tronu będzie również obecny. Natomiast berliński korespondent tego dziennika podaje wiadomość o zamierzonem spotkaniu obu monarchów w Helsingforsie, podczas najbliższej morskiej podróży cesarza Wilhelma. *Berliner Tageblatt* robi jednak uwagę, że w kołach rozstrzygających nic nie wiedzą o podróży cesarza Wilhelma do Finlandyi, ani też o projekcie zjazdu z carem. *Kölnische Volks-Ztg* znowu doniosła, że car od czasu ostatniej swej choroby cierpi na wątrobę, tak, że lekarze zalecają mu usilnie wyjazd do wód zagranicznych, mianowicie do Karlsbadu; dziennik ten zwraca zarazem uwagę, że należyte oddzielenie cara od reszty gości w Karlsbadzie byłoby prawie niemożliwe. W związku z temi pogłoskami o spotkaniu monarchów pozostają kombinacye co do antyanarchistycznej konferencyi. Londyński *Standard* donosi w tej sprawie, że po przeprowadzonych naradach europejskie rządy zgodziły się na wprowadzenie państwowego monopolu fabrykacyi dynamitu. Prawdopodobnie będzie zwołana międzynarodowa konferencya, dla ułożenia szczegółów tego projektu.

Pisma niemieckie podają następujący telegram z Wilna: Według doniesienia z kół najlepiej poinformowanych usuniętym będzie jenerał-gubernator Orżewski ze swego stanowiska za wydanie rozkazu do gwałtów w kościele w Krożach. Radca ministeryalny Kantakuzen zaś, który miał sobie polecone śledztwo tego gwałtu i nadesłał carowi bardzo łagodzące przedstawienie, ma być również stanowiska swego pozbawiony. — Wiadomości takie przyjmować należy bardzo ostrożnie.

Nowy gabinet belgijski można nazwać gabinetem Beernaerta bez Beernaerta; nowi jego bowiem członkowie są pod bnie jak on zwolennikami proporcyonalnej reprezentacyi. Juliusz de Burlet, prezes gabinetu, jest deputowanym walonckiego miasteczka Nyvel, gdzie od wielu lat był burmistrzem.

Rolnicy okręgu nyvelskiego walczą od lat 10 za cłem zbożowem, któremu jednakże Beernaert stanowczo się opierał. Obecnie sprawa ta powróci znowu na porządek dzienny z lepszemi szansami powodzenia. Nie można jednak nie wspomnieć, że w Belgii, która musi sprawadzać zboże dla swojej potrzeby, cła zbożowe wywołałyby silne przeciwieństwa pomiędzy włościanami, a wielkimi posiadaczami. Włościanie bowiem kupują zboże, gdyż zajmują się przedewszystkiem chowem bydła. Dwaj nowi ministrowie są znowu reprezentantami miasta Gandawy, które protestowało za wsze przeciwko cłom zbożowym. Minister skarbu de Smet de Naeyer jest biegłym ekonomistą i zdobył sobie opinię dobrego mowcy, jako referent komisyi konstytucyjnej, która opracowała projekt roformy wyborczej. O nowym ministrze sprawiedliwości Begerem niewiele da się powiedzieć; niektórzy utrzymują, że nie potrafi on zastąpić uczonego i roztropnego Le Jeune'a. Trzeba jeszcze nadmienić, że córka de Burlet'a jest zakonnicą i przyjaciółką księżniczki Klementyny. Częste wycieczki tej ostatniej do klasztoru, w którym przebywa panna Burlet, wywołały pogłoskę o zamiarze księżniczki złożenia ślubów zakonnych. Co do kierunku politycznego odnowionego gabinetu, to pójdzie on niezawodnie dotychczasową drogą z pewnem może zboczeniem ku prawej stronie. — Beernaerta obalili przeciwnicy reprezentacyi proporcyonalnej, więc w pierwszym rzędzie Woeste. Jednakże król nie mógł się zdecydować na powołanie tego ostatniego do rządu. Woeste, którego w Brukseli nazywają „zieloną Eminencyą,“ jest człowiekiem ciasnego horyzontu i skrajnych zapatrywań. Był on zawziętym przeciwnikiem reformy wyborczej i jest niezmiernie niepopularnym w kraju, tak że wybory przeprowadzone pod jego kierownictwem, mogłyby łatwo obalić obecną katolicką i konserwatywną większość. W końcu jest zwolennikiem ceł ochronnych *à outrance*, a wskutek tego ma przeciwko sobie całą przemysłową Belgię. Wszystkie te względy wpłynęły na postanowienie króla i Woeste pozostał na uboczu przy ostatnich nominacyach. Wybory ogólne odbędą się w Belgii już za 7 miesięcy, a wszystkie stronnictwa przygotowują się do przyszłej walki. Socyaliści belgijscy odbyli podczas świąt Wielkanocnych kongres w Quaregnon pod Mons, na którym obradowali również nad sprawą wyborów. Kongres ten uchwalił między innemi 110 głosami przeciwko 89 wprowadzić do programu stronnictwa robotniczego, dążenie do ustanowienia republikańskich urządzeń w Belgii. Większość, jak widzimy, nie była zbyt imponująca. Dalej postanowiono zawrzeć przymierze wyborcze z radykalistami, o których znany przywódca socyalistów Anseele powiedział, że „prędzej czy później socyalizm ich pochłonie;“ uchwalono domagać się mandatu imperatywnego z możnością odwołania deputowanego, któryby nie dotrzymał zobowiązań, bezpośredniej władzy prawodawczej dla całego ludu, wyboru burmistrza przez powszechne głosowanie, upaństwowienia szkół, bezpłatnej nauki, przymusu szkolnego i wolności nauczania. Oprócz tego postawił kongres szereg postulatów w sprawach rolniczych co do ustanowienia minimalnej płacy dla robotników rolnych, wynagrodzenia dzierżawców, ubezpieczania bydła przez prowincye, zakupna nasion i maszyn rolniczych przez gminy i wreszcie przekształcenia kredytu rolniczego. Najbliższy kongres odbędzie się w Antwerpii.

Uroczystość Kościuszkowska.

Dzień dzisiejszy powitał hejnał z wieży maryackiej; o godz. 6 rano krakowska „Harmonia“, przybrana w mundury czwartego pułku polskiego z r. 1830, odegrała pobudkę po rynku i ulicach miasta. Z gmachów miejskich i wielu domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych i barwach miasta; w wielu oknach wystawiono biusty Kościuszki, inne przystrojono dywanami i makatami. Podczas uroczystości sklepy wszystkie pozamykane.

Na placu Matejki, za rondlem bramy Floryańskiej, przygotowuje się i ustawia pochód. Zajmują się tą czynnością mistrze ceremonii pp. Wincenty Eminowicz i Ludwik Zagórny-Marynowski w mundurach strażackich, z szarfami czerwonemi, przy pomocy członków komisyi porządkowej pp. Wilhelma Fenza, Teodora Gaydzicza, Franciszka Cukrowicza i Jana Zatorskiego. O g. $^3/_4$9 na dany znak cały pochód ruszył przez wnętrze rondla bramy Floryańskiej i bramę Floryańską w ulicę tejże nazwy. Na czele szła banderya 15 konnych krakusów z Radziszowa w białych sukmanach z amarantowemi wyszyciami i czerwonych czapkach, sformowana we dwójki. Za nią mistrze ceremonii, „Harmonia“ grająca pieśni narodowe i pluton straży ogniowej ochotniczej miejskiej. Następnie kolumna „Sokołów“, przeważnie krakowskich, z prezesem Styczniem; deputacya niesie wieniec srebrny, przysłany przez Czytelnię im. J. I. Kraszewskiego w Kołomyi. Za „Sokołami“ idzie młodzież tutejszych szkół, a deputacya jej niesie również wieniec z odpowiednim napisem. Grupę tę zamyka niosąca wieniec wyższa szkoła przemysłowa krakowska.

Teraz rozwija się grupa ludu wiejskiego. Na czele idzie dziatwa szkół ludowych wiejskich Chłopy mali w sukmanach białych i krakuskach, dziewczęta w chustach wzorzystych z zaplecionemi we włosy kwiatami. Za dziatwą idzie lud wiejski w liczbie paruset osób. W wieńcach uwitych z kłosów, niesie on herby ziem polskich. Parafia Bierzanów niesie olbrzymi wieniec; zawieszony na dwu na krzyż złożonych kosach; nad skrzyżowaniem się kos, tu gdzie kończą się styliska, a zaczynają ostrza, umieszczony portret Kościuszki wśród kwiatów; wieniec ten niesie sześciu włościan. Dalej idą górale z Zakopanego w liczbie 15, niosąc wieniec, za nimi Rusini w świtach i baranich czapkach; w grupie ludu widzimy także Szlązaków.

Za ludem wiejskim postępuje mieszczaństwo. Przedewszystkiem idą cechy krakowskie w komplecie z insygniami, chorągwiami i wieńcami. Z kolei postępują reprezentanci Rad powiatowych, dalej Rada m. Podgórza z wieńcem, Stowarzyszenie młodzieży handlowej, kongregacya kupiecka, wreszcie młodzież wyższych zakładów naukowych.

Drugą połowę pochodu otwiera muzyka salinarna z Wieliczki. Tuż za nią idą uczestnicy powstania z r. 1863 z wieńcem cierniowym. Za nimi Stowarzyszenie weteranów z r. 1831, delegacye Towarzystwa oświaty ludowej i Szkoły ludowej, delegacya Polek, Towarzystwo strzeleckie z prezesem Drem Hajdukiewiczem, reprezentacya Zboru izraelickiego z prezesem Drem Horowitzem, oraz delegacya postępowej świątyni izraelickiej na Podbrzeziu, złożona z pp. Dra Proppera i Jurowicza.

Ostatnią grupę w pochodzie, którego czoło dochodziło do placu Dominikańskiego, gdy koniec był jeszcze przy rondlu bramy Floryańskiej, stanowi Rada miejska krakowska z p. prezydentem Friedleinem i I wiceprezydentem Drem Karolem Pieniążkiem. Za nią idzie Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki z wielkim wieńcem, mającym na szarfach napis: „Naród polski — swemu Naczelnikowi.“ Wieniec niosą pp. Mikuszewski, Dr Grzybowski i włościanie. Ostatni wreszcie wieniec, olbrzymi, z sztucznych liści, mający być złożony na sarkofagu Kościuszki w grobach królewskich, niosą reprezentanci komitetu, urządzającego uroczystość, mianowicie pp. prezes Skirliński, Ksawery Konopka i Eustachy Śmiałowski, wraz z włościanami Franciszkiem Orzechowskim i Błażejem Bińczyckim z Zielonek. Wieniec ten, którego każdy liść nosi nazwę ofiarodawcy, ma równie jak poprzedni szarfy koloru czerwono-białego z napisem: „Naród polski — Tadeuszowi Kościuszce.“ Pochód zamyka pluton straży ogniowej miejskiej.

Pochód szedł przez ulicę Floryańską, Rynek, ulicę Grodzką i Podzamcze do katedry Wawelskiej.

Gdy pochód wszedł do katedry, deputacya udała się przedewszystkiem do grobów królewskich, i tu na sarkofagu Kościuszki złożyła wieniec od narodu.

O godz. 10 zaczęła się Msza św.; odprawił ją przed trumną św. Stanisława X. kanonik Fox, a deputacye zajęły nawy i presbiteryum świątyni. Mowę, zastosowaną do uroczystości, wypowiedział rektor XX. Pijarów X. T. Chromecki.

Po godzinie 11½ skończyło się nabożeństwo w katedrze, poczem pochód ruszył ulicą Bernardyńską i Grodzką na Rynek krakowski, gdzie miała się odbyć druga część obchodu. Tym razem, po złożeniu wieńca od narodu na sarkofagu, nieśli wieniec mający być złożony na Rynku, pp. Jan Skirliński, Ksawery Konopka, Eustachy Smiałowski, Jan Świerzyński i włościanie. Pochód przeszedł wschodnią stroną Rynku, następnie południową i zachodnią do miejsca pamiątkowego. Gdy wchodził w Rynek z wieży Maryackiej grali trębacze pieśń: „Serdeczna Matko...“

W miarę zbliżania się do kamienia pamiątkowego, deputacye składają na nim wieńce, oraz u stóp pomnika, wyobrażającego Kościuszkę, z podniesioną do góry ręką, składającego narodowi przysięgę. Około pomnika uformowały zamknięte koło chorągwie cechowe. Z tyłu pomiędzy pomnikiem a Sukiennicami wznosi się estrada; na niej orkiestra salinarna z Wieliczki oraz grupa zjednoczonych Towarzystw śpiewackich. Naokoło pomnika stoi liczna publiczność.

W zamknięte przez „Sokołów“ i straż ogniową koło, weszła Rada miejska z p. prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem Drem Karolem Pieniążkiem, komitet obywatelski, Towarzystwo strzeleckie, grupa włościan.

Na stopnie pomnika wszedł prezes komitetu obywatelskiego p. Jan **Skirliński** w stroju polskim i przemówił w te słowa:

Sto lat ubiegło od czasu, kiedy Tadeusz Kościuszko na tem samem miejscu wykonał przysięgę narodowi polskiemu wobec Boga: że pierwej oręża nie złoży, dopóki od najazdu wojsk nieprzyjacielskich nie uwolni Ojczyzny. Dla uczczenia więc tego dnia wielkiego, dla oddania hołdu pamięci bohatera z pod Racławic, składam ten wieniec w imieniu narodu polskiego, aby przekazać potomności, że naród ten zasługi i cnoty wielkich mężów swoich umie cenić i uszanować wielkiego Naczelnika, obrońcę wolnosci na dwu półkulach świata, którego wszystkie narody cywilizowane w poczet najznakomitszych ludzi policzyły.

Niech młodemu pokoleniu służy ten mąż nieskazitelnej cnoty i wielkiego ducha za wzór, jak Ojczyznę miłować należy. Niech przykład Kościuszki będzie dla młodzieży naszej podnietą do czynów zacnych, do poświęcenia dla sprawy publicznej, do pracy społecznej w kierunku podniesienia ludu i zlania wszystkich warstw narodu w jeden organizm.

Upadliśmy przez niezgodę i pychę, przez brak harmonii społecznej i równowagi, przez niewyrobienie charakterów. Podnieść się możemy wielką miłością i wiarą, wielkiem poświęceniem, żelazną siłą woli. Opatrzność w przededniu naszego upadku zesłała nam męża, w którym zajaśniały wszystkie te cnoty, toż słusznie stał on się przedstawicielem Nowej Polski, a imię jego i zasady sztandarem, pod którym walczyły porozbiorowe pokolenia.

Sto lat minęło od tej pory; wylaliśmy strumienie krwi i łez, przebyliśmy całe piekło prześladowań i zawodów — ale dziś stoimy koło jego pamiątkowego miejsca, dojrzalsi doświadczeniem, silniejsi wiarą i bliżsi sobie, niż przed laty. W tem zbliżeniu i zjednoczeniu leży nasza siła i potęga; w niem spoczywa nadzieja. Wytrwajmy zatem i kroczmy tą drogą dalej bez przerwy, z całą świadomością wielkiego celu i z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i niespożytą siłą poświęcenia. Niech żyje Polska.

Następnie wszedł na stopnie pomnika I wiceprezydent miasta Krakowa Dr Karol **Pieniążek** i wypowiedział imieniem Rady miejskiej następującą mowę:

Dzięki Temu, co z głębi szlachetnego serca, pamiętne wyrzekł hasło: aby czcić pamięć przeszłości, godząc ją z teraźniejszości obowiązkami, — wolno nam jawnie i publicznie święcić pamięć dziejowego zdarzenia, pamięć, którą inaczej, tak jak mniej od nas szczęśliwi bracia nasi, święcilibyśmy cichym, w głębi serc naszych urządzonym obchodem. Mnie zaś przypadł zaszczyt zastąpić na nim Prezydenta tego miasta, które było jeszcze podówczas koronacyjną królewską stolicą, i które było świadkiem tego wielkiego w dziejach narodowych wypadku.

Sto lat temu — z różnicą dni kilku — na tem miejscu, przed szeregami narodowego wojska i wobec radością i nadzieją przejętych tłumów ludu, przysiągł Kościuszko, że *usque ad finem* za wolność i prawa narodu walczyć będzie, przysiągł wiedząc i czując, że za mało nas, aby zwyciężyć, dość, aby uratować honor Ojczyzny!

Wkrótce potem nadszedł pamiętny dzień racławicki, świetny nietylko zwycięztwem polskiego oręża, ale i swem znaczeniem. Na polach racławickich bowiem obok warstwy narodu, która sama jedna na swych barkach dźwigała państwa budowę, a niegdyś piersią swą i szablą granic jego strzegła, po raz pierwszy w zwartym stanęły szeregu i ta druga w mieszczańskiej kapocie i ta trzecia wieśniaczą okryta siermięgą, wszystkie zaś społem, krwią obficie przelaną, złożyły dowód, że czują się jednym narodem, a jako pamiątkę odniesionego zwycięztwa tę myśl pozostawiły nam w spuściznie, że do narodowego zwycięztwa tylko przez harmonię i współdziałanie wszystkich klas narodu wiedzie droga.

Jakby na jej potwierdzenie, bo czerwcowe wypadki — koniecznością strzeżenia silnym garnizonem zakłóconego w Warszawie społecznego ładu — zmusiły wodza do osłabienia naprzeciw nieprzyjaciela dążącej armii; szybko po sobie nastąpiły: Maciejowice, rzeź Pragi, wywiezienie króla, utrata resztek politycznego bytu. Usiłowania wodza i narodu ostatecznie wojskową i narodową skończyły się klęską.

Czy więc — mógłby kto zapytać — zebraliśmy się na to, aby radosnym obchodem uczcić narodową klęskę? czy na to, aby niemęsko własną napawać się boleścią i jątrzyć niezabliźnione jeszcze rany? albo sobie i drugim własne i cudze wyrzucać winy? Nie! Bo wódz, zwyciężony na polach Maciejowic, bohaterstwa chwałą opromieniał narodową klęskę, a ta chwała na długie lata łez i niedoli stała się pociechą, podniosła i ukrzepiła nam serca.

Dwa lata przed wypadkami, o których wspomniałem, inne usiłowania wyratowania ojczyzny z toni nierządu i poniżenia, usiłowania zakończone wiekopomnym 3 Maja aktem — runęły. Cień państwa, jaki z tej nowej ocalał ruiny, w ciaśniejszych jeszcze zamknięto granicach, przywrócono mu gwałtem nielegalny, bo tą ustawą zniesiony rzeczy porządek, odjęto mu warunki istnienia i możność odrodzenia. I zdało się, że z przewidywaną bliską śmiercią, pracą, wiekiem, osobistem i narodu nieszczęściem steranego króla, przywrócona rzekoma złota wolność na twarde u obcych zamieni się poddaństwo, a nie będzie czem, ani komu stanąć w obronie tego strzępu politycznej niezawisłości! Bo część wojsk rozbrojono i w obce wcielono szeregi, resztę zredukować jeszcze i tak dyslokować postanowiono, aby była niezdolną do stawienia oporu, spełnienia żołnierskiej powinności.

W tej to smutnej i bolesnej chwili, Kościuszko z tego miejsca powołał naród do broni, stanął w obronie zasad i myśli konstytucyi 3 maja, spełnił powinność: obywatela, wodza i żołnierza, któremu się nie godzi — bo to hańbą — opuścić posterunek lub bez walki broń złożyć!

Otóż Kościuszko bohaterskiem podjęciem walki za pogwałcone prawa narodu, ocalił wojskowy i narodowy honor upadającego państwa, upadek jego aureolą chwały otoczył. Narodowym stał się i pozostał bohaterem.

Po upadku jego usiłowań, ziemie polskie cisza zaległa grobowa. Z dala tylko, z zachodu przerywał ją huk armat. A wśród niego coraz to częściej, coraz bliżej i wyraźniej rozbrzmiewał odgłos polskich legionów pobudki! Inni pod obcym sztandarem podjęli walkę o odzyskanie bytu politycznego i sztandar bytu tego dobijającego się narodu podnieśli wysoko. A choć walki ich pomyślnym nie były uwieńczone skutkiem, zaskarbili sobie cześć i wdzięczność narodu. Bo wprawdzie za zwodniczą biegli nadzieją — ale z przekonaniem i wiarą głęboką, — złudnemi uzasadnioną obietnicami — że serdecznej krwi narodu lekkomyślnie dla obcych nam nie przelewają celów.

Dla Kościuszki, w legionach w obcej pozostających służbie nie było miejsca! Naczelnik Narodu jeden tylko sztandar mógł ująć w swą rękę: królewski sztandar z Orłem i Pogonią, ten, który pod Maciejowicami wraz z szablą wytrącono mu z dłoni! Pod tym sztandarem krew swą przelał; przelać ją jeszcze był gotów. Ale żądał rękojmi, że pod tym naród prowadzić będzie sztandarem. A gdy mu jej nie dano, obietnicom nie wierzył, szabli nie dobył, świadomie trwonić krwi polskiej nie chciał, w obcą służbę nie poszedł i nawskróś narodowym pozostał bohaterem!

Za to, za bohaterską walkę w obronie praw i honoru narodowego podjętą, za wierność narodowej sprawie, a czyste jak kryształ publiczne i prywatne życie, czci go naród, jako największego, sto lat temu minionej epoki swych dziejów bohatera; prochy jego w królewskim złożył grobowcu; pamięci jego największy, jaki wznieść mógł, i najtrwalszy wystawił pomnik, taki, jakim niegdyś uczcił pamięć swych największych, legendarnych z zarania swych dziejów bohaterów. I czci ją dzisiaj i czcić póty będzie, jawnie czy skrycie w serca swego głębi, póki w polskich piersiach polskie, wdzięczne serca bić nie przestaną.

Zaraz potem zabrzmiała z estrady kantata, umyślnie na uroczystość przygotowana (słowa Kornela Ujejskiego, muzyka M. Swierzyńskiego), wykonana pod kierunkiem kompozytora. Słowa kantaty są następujące:

1.

Zstąp Kościuszko do nas z nieba,
Twej pomocy nam potrzeba;
Serca nasze na Twe przyjście
Drżą jak liście.

Spływasz, jaśniejesz, Wodzu kochany!
Sieją od Ciebie różowy blask
Maciejowickie rany.
Dali Ci misyę Polski Patrony,
Niesiesz nam od Nich zapowiedź łask...
Bądź pozdrowiony!

2.

Rozpal jednych do miłości,
Innych chroń od gwałtowności;
Mądre struny jednej lutni
Nie chcą kłótni.

O stroicielu błogosławiony!
Na naszych duszach Ty dzisiaj grasz
Zgodne wywodząc tony.
Od nowych waśni Ty nas uchronisz,
Bo nas swym duchem, gołębiu nasz,
Żywisz i bronisz!

3.

Zmarłeś w smutku, żyjąc w chwale,
Chwalby brałeś Ty niedbale;
Radość Tobie ino dawa
Dusz poprawa.
Ten ślub składamy na ręce Twoje!
Nim Bóg nam poda zwycięski miecz
Inne stoczymy boje:
Nim wymieciemy wrogów za bramy,
Wpierw nasze grzechy wyrzucim precz...
To przysięgamy!

Na odśpiewaniu kantaty wyczerpany został program uroczystości.

Z Rzymu.

Rzym 26 marca.

(F.) Przepiękne mieliśmy tu święta, rzewne i cudowne Alleluja. Do wszystkich wielkich wrażeń rozszerzających serce, o które w Rzymie nietrudno, przybyło obecnie głębokie i tkliwe rozradowanie, wywołane wspaniałem odezwaniem się Ojca św. do biskupów polskich, połączonych ojcowskiem słowem bez względu na podziałowe granice. Gdy w Wielki Piątek rozeszła się pierwsza wieść o wydaniu Encykliki, nieopisane wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych tu Polaków, zapanował między nimi ruch niezwykły, tak każdy czuł potrzebę dzielenia się ze swoimi tą wielką pociechą, wylania wzbierającej w duszy wdzięczności. Dziwnym zaś trafem, a raczej opatrznościowem zrządzeniem, nie pamiętają w Rzymie równie wielkiego zjazdu Polaków, sprowadzonych tu jakby instynktowem przeczuciem, bez uprzedniego zmówienia się, ani pielgrzymki, zorganizowanej jakby dla natychmiastowego złożenia Ojcu św. wyrazu naszego dziękczynienia i bezpośredniego ukrzepienia się w synowskiej ufności najwyższym dowodem pieczołowitej czujności Leona XIII i dokładnej znajomości naszych prób i stosunków, przejawiającej się w każdem słowie. Kto inny wam opisze na prędce obmyślane hołdy wdzięczności, składane u stóp Papieża, kardynała Ledóchowskiego i kardynała Rampolli, mnie polecono dać wam echo polskiej Wielkanocy w Rzymie r. 1894, którą to Paschę święciliśmy zbiorowo i serdecznie bardzo, jakby na ojczystym gruncie staropolskim obyczajem licznemi święconemi i bratnią łącznością.

Ponieważ Ojciec św. około tysiąca cudzoziemców przypuścił w pierwszy dzień świąteczny do wysłuchania mszy jego w *Sala ducale*, spora gromadka nasza wczesnym rankiem spieszyła do Watykanu, aby zająć przyznane sobie, dzięki nieocenionej uczynności X. prałata Meszczyńskiego, miejsca. Ojciec św. kilkunastu zaledwie osobom zpośród tysiąca pątników dał Komunię św., a po mszy św. łaskawie z owymi uprzywilejowanymi, po części ziomkami naszymi, rozmawiać raczył. Cieszy się zdumiewającem zdrowiem, żywością ruchów zadziwia, a donioslością głosu, pełnego, rzewnego, błagalnego wyrazu do żywego porusza. Nieść się zwykło do Rzymu ciężar smutków osobistych i własnych potrzeb. Tymczasem na miejscu stanąwszy, trudno już się zebrać na inną modlitwę, okrom za kraj i Kościół, a własne troski, pragnienia, niepokoje schodzą na drugi plan i wysuwać się naprzód nie mają już śmiałości. Wciąż nam podczas tej cichej Mszy św. Leona XIII pobrzmiewały w uchu słowa wielkanocnej ewangelii, niespokojna skarga niewiast, spieszących do grobu Chrystusowego: *Quis nobis revolvet lapidem?* a wraz zdawało nam się, iż Ojciec św. swoją Encykliką jeśli kamienia odwalić nie mógł, przynajmniej ujął barkom i sercom ciężaru, ulżył duszom i podniósł głaz zwątpienia i rozpaczy, pokusą gniotący ludzi małej wiary. I podczas gdy chór św. Piotra zawodził gregoryańskie: Alleluja, od Polski ku nam płynąć się zdawało echo starodawnej pieśni, sławionej przez Mickiewicza, przekazanej dalekim pokoleniom, a głoszącej, że „Wesoły nam dzień dziś nastał.“

Z Watykanu niemal wprost wypadło polskiej drużynie spieszyć na wezwanie OO. Zmartwychwstańców do ślicznego ich kościółka, świeżo zbudowanego u podnóża Pincio, a ozdobionego wytwornie przez polskich malarzy. Trochę nam żal św. Klaudyusza, w którego stare mury wsiąknąć musiały łzy i duszne niepokoje całego pokolenia wygnańców, a o którego sklepienia rozbrzmiewała się potężna X. Kajsiewicza wymowa, ale i do tego nowego kościółka dawna przeniosła się tradycya i uczuliśmy dobrze, że tu podobnie, jak i na Via de Maroniti, polscy ojcowie stworzyli ognisko skupiające silnie zabiegających tu od Polski pielgrzymów. Ojciec jenerał Przewłocki sam wygłosił wielkanocne kazanie, po którem uproszony X. kardynał Ledóchowski udzielił zgromadzonym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Niepodobna nam opisać wrażenia tej chwili, gdy ze wszystkich piersi buchnął śpiew potężny: „Święty Boże!“ i myśl pogoniła ku naszym wiejskim kościółkom, znalazła się zarazem i w kraju i w Rzymie, odczuwając całą siłę tych dwóch wielkich miłości: Kościoła i ojczyzny, nie było chyba w całym kościółku suchej źrenicy, a wspaniała postać błogosławiącego nam od ołtarza kardynała, uprzytomniała nam jego wyznawstwo i pęta szlachetne, gdy ze stolicy prymasowskiej do ostrowskiej zawiedziony kaźni, wytrwałością i cierpliwością swoją najpiękniejsze nam zostawił przykłady, aby dziś w Rzymie być zarazem i najlepszym naszym orędownikiem i najwyższym przedstawicielem, zajmując tu drugie po Papieżu stanowisko. Gdy po odprawionem nabożeństwie, przeszliśmy wszyscy do przyległego klasztoru naszych Ojców i liczne *circolo* dokoła kardynała się utworzyło, aby z nim po kolei dzielić się jajkiem święconem, wszyscy uczuliśmy się, jakoby w domu przy rodzinnym stole i braterskich agapach. Wszyscy osiedli w Rzymie rodacy, artyści polscy, urzędnicy losem tu zagnani, oraz spora gromada przyjezdnych napełniła szczelnie rozmownice i sale klasztorne. U drzwi witał i żegnał gości Padre Rafaello, o malowniczej, charakterystyczno-włoskiej postawie i twarzy. Po tem pierwszem polskiem święconem, tak mile łagodzącem wszelkie za swoimi tęsknoty, jeszcze dwa inne nas czekały. Pierwsze w domu księstwa Marc. Czartoryskich, gdzie szczuplejsze rodaków grono odnalazło wspomnienia i tradycyę wykwintnej gościnności właścicieli Woli Justowskiej. Księżna Marcelina dzieliła się jajkiem z każdym przybywającym na Via Buoncompagni 202, a syn i synowa wyprzedzali się w uprzejmem podejmowaniu gości.

Z tym osobnym wdziękiem, cechującym wszystko do czego rękę przyłoży księżna Zuzanna, ułożyła obok suto zastawionego stołu ściętą piramidę z fiołków, na której odbijał się baranek o runie urobionem misternie z białego kwiecia. Na reszcie wypadło i na trzecie z kolei najliczniejsze spieszyć święcone, urządzone w pałacu Odescalchi przez hr. Wład. Branickich, wznawiających pamięć lat minionych, gdy dom ks. Zofii z Branickich Odescalchi był prawdziwą przystanią dla zawijających do Rzymu Polaków. Obecni właściciele usunęli się, aby zostawić wszelką swobodę hr. Branickim; gdy jednak ks. Baltazar zjawił się pośród gości, niejeden z nich go zapewniał, iż jego apostrofa do Polaków, aby nie zaniedbywali stosunków z Rzymem, zamykająca jego wspomnienia, umieszczone w *Przeglądzie Polskim* b. r. niemało się przyczyniła do sprowadzenia dziś znaczniejszej liczby pątników, spieszących od Polski ku miastu wiecznemu.

I znów ta myśl rzewna cofała się w niedaleką przeszłość, kiedy w tych samych komnatach zamieszkiwały dwie dusze tej miary i wiary co księżna Zofia i kardynał Czacki. Uprzejmy gospodarz oprowadzał nas po pysznych salonach, wiodących do osobnej muzealnej sali, kędy zgromadził wszystkie pamiątki, odnoszące się do Innocentego XI i odsieczy Wiednia. Stosunki z Polską są bowiem odwieczną rodową tradycyą książęcego domu. W tej to komnacie kardynał Czacki odprawiał pierwszą po wyświęceniu mszę św. w szczupłym gronie najbliższych, wśród których znalazł się, jakoby wysłańcem z kraju, przybyłym wówczas do ciężko rannego pod Mentaną hr. Edwarda Raczyńskiego, ś. p. Kajetan Morawski.

Hr. Braniccy z nieopisaną serdecznością częstowali i witali napływających zewsząd polskich i włoskich gości, wyręczani przez cztery urocze córki, z których i najmłodsze wyprzedzały się w gościnnej posłudze i uprzejmości. Oprócz osiadłych w Rzymie Polaków, goszczą tu obecnie ks. Maciejowie Radziwiłłowie, hr. Kazimierzowie Krasińscy, ks. Zdzisławowie Lubomirscy, p. Zofia Wołodkowiczowa z synem, p. Eliza Jaroszyńska z synem, hr. Izydor Czosnowski z żoną, p. Julian Klaczko, p. starosta Link z rodziną, pp. Józefowie Szymanowscy, hr. Ludw. Platerowie z synami, hr. Wiktorya Zyberg Plater, hr. Zofia Zamoyska z synem, pp Józef i Piotr Mańkowscy, państwo Aleks. Mańkowscy, p. Henryk Lipkowski, hr. Ludwik Dębicki z żoną i córkami, hr. Wiśniewski, pp. Gawrońscy, hr. Zygmunt Szembek, prof. Kazimierz Morawski, hr. Józefowa Tyszkiewiczowa z córkami, O. Załęski, p. Ignacowa Morawska, hr. Łubieńska, p. Jan Mycielski, X. prałat Chotkowski, X. Łabaj i wielu, wielu innych. X. prałat Chotkowski osobliwie mile przez Papieża widziany kilkakrotną miał audyencyę i złożył mu w dani księgę, zawierającą „Listy Unitów,“ pięknie w pargamin oprawną, którą ścisnąwszy w ręku, jak ongi ziemię polską, wedle słów jednego z dawniejszych Papieży, możnaby zaiste wycisnąć z niej świeżą krew męczeńską.

Wszyscy ci, co mają szczęście przybliżenia się do Ojca św., podziwiają, jak dalece zna wszystkie szczegóły i odcienie naszego położenia. To też powtarzają, iż zamiast wiecznie jedne zawodzić skargi nad stanem rzeczy w najdrobniejszym szczególe mu znanym, należałoby raczej Ojcu św. przedstawiać niektóre dodatnie strony tego, co się u nas robi dobrego, dowody wytrwałości i ofiarności, objawy przywiązania do Stolicy świętej, do Kościoła i wiary. Jest trochę nadziei zbiorowej polskiej audyencyi, lub też przyłączenia nas do ogólniejszego przyjęcia cudzoziemców. Z pośród goszczących tu Polaków miło wam będzie usłyszeć, jak osobnej powagi zażywa tu wasz długoletni redaktor hr. Ludwik Dębicki. Brak tu tylko stałego domu polskiego, przyjmującego salonu, na wzór dawnego poselstwa księżnej Odescalchi, która z niezrównaną roztropnością i mądrością umiała zastąpić zniknioną ambasadę Rzpltej przy Stolicy świętej. Zebrani tu obecnie Polacy zaklinają ks. Marcelego Czartoryskiego, aby tu ustalił swe zimowe wędrówki i z pomocą matki i żony wytworzył w mieście wiecznem stałe ognisko życia polskiego i społeczny węzeł Rzymu z Polską. Może owe zaklęcia nie pójdą na marne, a stare hasło księcia Adama, hasło księcia Czarnego: *Ich dien*, ku tej służbie zniewoli książęcą rodzinę. Bawił tu przelotnie ks. Władysław Czartoryski, bardzo cierpiący i znękany; przed świętami już Rzym opuścił, aby zdrowszego szukać powietrza. Henryk Sienkiewicz gości w Neapolu, kończy tam swoich *Połanieckich*, ale niezdrów i na wracającą influenzę narzeka. Tu góry pokryte śniegiem i zimno dokuczliwe, zwłaszcza wieczorami, co może i zdrowo, bo cała Polonia trzyma się dobrze i z zapałem zwiedza stare i święte Rzymu pomniki i pamiątki, skwapliwie gromadząc szlachetne wrażenia i wspomnienia, aby je z sobą i w sobie odnieść do kraju, do swoich Wybaczcie dorywczo skreślone odgłosy naszych świąt; trudno zebrać myśli wśród nadmiaru tych wrażeń, obejmujących i przeszłość daleką i bliższą, bo jednym z uroków Rzymu, to nietylko gmachy i głazy, lecz i pamięć tylu osobistości znamienitych, tylu wielkich dusz i duchów, które tu gościły i cząstkę z siebie tu zostawiły, pieśnią czy powieścią, wspomnieniem, słowem lub czynem. Dziś zaś naprzemian najlepiej nam tu w dwóch punktach, rwących ku sobie serca, nawracające wciąż to do św. Piotra, aby tam wznawiać śluby wierności Kościołowi, to do Propagandy, gdzie kardynał Ledóchowski z takiem nas przygarnia sercem i wśród rozlicznych zajęć uciążliwego stanowiska znajduje zawsze dość czasu, aby z największą łaskawością przyjmować ziomków i opiekować się nimi. Wygląda dobrze, zdrów i rześki, mimo zaczętego ósmego krzyżyka. Niema bodaj w Rzymie bardziej szanowanego kardynała, a zewsząd podnoszą się głosy, iż nowy dla Propagandy rozpoczął się okres, odkąd on objął jej rządy i własną energią spotęgował działanie ogarniającej świat cały instytucyi. Dumni też być możemy i wdzięczni, że zbyt często poniewierane imię nasze tutaj on cnotą swą i zacnością tak wysoko podniósł i z taką godnością kraj swój przedstawia wobec miasta i świata.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym i Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 31 marca.

Z powodu święta uroczystego Zwiastowania Najśw. Maryi Panny następny numer „Czasu“ wyjdzie we Wtorek dnia 3 kwietnia wieczorem.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Juliusz Adam Majewski, rodem ze Lwowa, i Saul Rafał Landau, rodem z Krakowa, otrzymali w dniu dzisiejszym stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Z teatru**. W sobotę i niedzielę grany będzie *Kościuszko pod Racławicami*, w poniedziałek zaś ukażą się po raz pierwszy *Urocze oczy* komedya w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego; role główne odegrają pp. Hoffmanowa, Leszczyńska, Trapszówna, Wojnowska oraz Lubicz, Kamiński, Śliwicki, Sobiesław i Zawadzki. We wtorek danem będzie widowisko operowe Miry Hellerówny i Aleksandra Myszugi. Wykonane będą wyjątki z następujących oper: *Faust* (3 akt) *Aida* (4 akt) *Mignon* (1 akt) *Favorita* (4 akt). Widowisko to rozpocznie się o godzinie 7½. Ceny miejsc podwójne. Najbliższą nowością po *Uroczych oczach* będzie *Wzór mężów* (Le premier mari de France).

— **Kwesta** na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, zbierana w dwa dni ostatnie Wielkiego Tygodnia w pięciu kościołach: katedralnym na Wawelu, Najśw. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka przyniosła 442 złr. Jakkolwiek jest to kwota znacznie mniejsza, niżli bywała po inne lata, gdyż z 10 lat ostatnich, biorąc przeciętnie, ta wynosi przeszło 600 złr., w każdym razie jest pożądanym zasiłkiem dla wcale nie świetnych funduszów bieżących Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie stu kilkudziesięciu starcom, oraz wychowanie wraz z całem utrzymaniem czterdziestu sierotom. Za to, cośmy otrzymali, należy się wdzięczność z jednej strony Szanownym Damom, które pod przewodnictwem Dostojnej prezesowej hr. Adamowej Potockiej przez całe dwa dni zajmowały się zbieraniem kwesty, z drugiej strony ofiarności osób dobroczynnych, które licznymi, choć drobnymi datkami, do zebrania stosunkowo znacznej kwoty się przyczyniły. Tym wszystkim w imieniu starców i sierót, na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, oraz w imieniu Rady ogólnej Towarzystwa Dobroczynności, składam serdeczne podziękowanie.

Przy sposobności pozwalam sobie polecić nasze Towarzystwo po (przeszło od trzech wieków istniejącem) Arcybractwie Miłosierdzia i Banku Pobożnym, najdawniejsze w naszem mieście, dalszej opiece zacnych mieszkańców Krakowa, gdyż obecnie przy podrożeniu wszelkich artykułów do życia koniecznych, a zmniejszonych dochodach, raz z powodu zniżenia stopy procentowej, drugi raz z powodu mniejszych dochodów z puszek, kwesty Wielkotygodniowej i w dni zaduszne itd., nietylko liczbę ubogich biedaków, którym dajemy dożywotne utrzymanie, musieliśmy ograniczyć, ale nadto w ostatnich latach z powodu niewystarczających dochodów, musieliśmy z funduszów stałych zaciągnąć dług do 7.000 złr. wynoszący, który musi być zwróconym. — Za to, co zrobiono, jeszcze raz „Bóg zapłać.“

Dr Władysław Ściborowski,
prezes Tow. Dobr.

— **Nr 7 „Świata“** z dnia 1 kwietnia, jak nam komunikują, z powodu świąt i przeszkód technicznych ukaże się dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

— **Mianowania**. Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela zawodowego przy szkole państwowej we Lwowie, Tadeusza Wisnowieckiego, rzeczywistym nauczycielem przy wspomnianym zakładzie.

— **Berło konfraternii literackiej**. Prezydent miasta Lwowa wystosował do Koła literacko-artystycznego we Lwowie następujące pismo: Do świetnego wydziału Koła literacko-artystycznego we Lwowie.

Pomnąc na znaczne usługi, jakie dawna konfraternia literatów, sięgająca wieku XIV, miastu naszemu oddała, a pragnąc, aby i dzisiaj miasto Lwów przez utrzymywaną łączność między pracownikami na polu literatury, nauki i sztuki, jak największą korzyść odniosło, pozwalam niniejszem Kołu literacko-artystycznemu we Lwowie używać przy uroczystych wystąpieniach srebrnego berła z N. P. Maryą Niepokalanego Poczęcia, swej konfraternii, przechowywanego w Muzeum historycznem miejskiem. Zarazem upoważniono zarząd Muzeum do jego wypożyczania za rewersem, ilekroć prezydyum Koła zażąda, z tem zastrzeżeniem, że zawsze w całości będzie zwracane.

Mochnacki.

— **Nowa świątynia**. W Łańcucie wzniesiony będzie nowy stylowy kościół parafialny kosztem 150.000 złr., obliczony na pomieszczenie 4.000 osób i z kaplicą grobową rodziny Potockich. Na czele komitetu budowy kościoła stoi miejscowy proboszcz, X. kanonik Emil Zauderer. Budowa kościoła rozpocznie się już z wiosną b. r.

— **Zajście w internacie radomskim**. Z Warszawy donoszą: W ostatnich latach rząd rosyjski zaprowadza przy wszystkich gimnazyach w Królestwie internaty. W ziemiach polskich mają one specyalne zadanie rusyfikacyi młodzieży, a nadto stosowanym jest w nich na szeroką skalę system szpiegostwa. Otóż w internacie był dyżurnym niejaki Zielenkiewicz, uczeń klasy VI, który o wszystkiem donosił dyrektorowi, wskutek czego koledzy nie chcieli z nim wcale rozmawiać. Kiedy zapisywano, gdzie kto z uczniów jedzie na święta, koledzy namówili zapisującego (Macerewicza), aby zanotował, że Zielenkiewicz jedzie „do magistratu za szpiegostwo.“ Dowiedziawszy się o tem, Zielenkiewicz postanowił zemścić się na koledze i w przerwie między lekcyami pchnął Macerewicza nożem w rękę tak, że przeciął mu arteryę, a następnie w lewy bok pod żebra. Gdy koledzy nieśli rannego Macerewicza z klasy do kancelaryi, podówczas nauczyciele Rosyanie pocieszali Zielenkiewicza i okazywali mu dowody współczucia. Uznano Zielenkiewicza „chorym na nerwy,“ odesłano go na kuracyę do domu i na koszta leczenia się dyrektor gimnazyum dał mu 50 rubli. Za kuracyę Macerewicza zaś muszą płacić koledzy. Nadto dyrektor żąda, ażeby Macerewicz przeprosił Zielenkiewicza. — Śledztwo w celu wyjaśnienia sprawy dało ten rezultat, że wszystkim uczniom VI klasy zmniejszono stopień ze sprawowania. Kiedy po wypadku Zielenkiewicz wrócił do internatu, koledzy nie chcieli spać z nim w jednym pokoju. Zapytani przez inspektora o powód, odpowiedzieli, że boją się, aby ich w nocy nie pchnął nożem. Pan inspektor (Popow) zauważył na to, że wtedy będzie czas mówić o tem, jeżeli Zielenkiewicz kogokolwiek jeszcze zrani.

— **Z Wilna** donoszą: Świeżo zobowiązano piśmiennie wszystkich księży w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, aby eksportowali nieboszczyków bez śpiewu; śpiewać wolno tylko w kościele i w obrębie ogrodzenia kościelnego. Dodajmy, iż na mocy poprzednich rozporządzeń, jeszcze z czasów Murawiewa, w pogrzebie katolickim może brać udział tylko jeden duchowny, wszelkie pochodnie, latarnie, chorągwie cechowe itp. są stanowczo wykluczone. Na obrazkach, medalikach i krzyżykach, sprzedawanych obficie przy Ostrej Bramie w Wilnie i przy innych kościołach, zabroniono już za czasów p. Orżewskiego umieszczania napisów polskich, z obrazków zaś i medalików, odbitych poprzednio, polskie napisy wymazano lub wyskrobano. Do wszystkich urzędów powiatowych w 3 powyżej wymienionych guberniach, stanowiących jenerał-gubernatorstwo wileńskie, rozesłano wygotowane *ad hoc* nowe tablice z napisem: *goworit' po polski wospreszczajetsia*. (Nie wolno mówić po polsku).

— **Międzynarodowy zjazd lekarski** w Rzymie otwarty został onegdaj w Rzymie w obecności króla i królowej włoskiej. Mowy powitalne ministrów Crispiego i Baccelego znane są z wczorajszych depesz. W zjeździe bierze udział przeszło 7.000 uczestników. Polaków jest około 50. O ile nam wiadomo z Krakowa udali się na zjazd: Dr Beck, profesor Bujwid, profesor Cybulski, profesor Gluziński, profesor Mars, Dr Kryński. Ze Lwowa Dr Barącz i Dr Gluziński. Z Poznania prof. Dr Wicherkiewicz. Ze względu na liczbę członków i jakość zapowiedzianych odczytów, zjazd ten zaliczyć należy do wielce interesujących. Dosyć powiedzieć, że komitetów narodowych jest 38. Nie licząc wielkich narodów i ich reprezentantów ze sfery lekarskiej, uderzającym jest ten szczegół, że nawet takie państwa (boć narodami trudno ich nazwać), jak San-Salvador, Venezuela, Tunis i Luksemburg wzięły udział w owym naukowym turnieju. Zaznaczyć także należy ciekawy szczegół, że Francya, zawsze i wszędzie we wszystkich objawach życia społecznego starająca się przodować całej ludzkości, na rzymskim zjeździe lekarzy zajmuje niemal ostatnie miejsce ze względu na liczbę członków na kongres przybyłych. Również zwraca uwagę, że Belgia jest reprezentowana tylko przez jednego jedynego lekarza p. Thiry.

Kongres rozpoczął się w dniu 29 b. m. i będzie trwać 8 dni; liczbę zapowiedzianych odczytów, prac i demonstracyj oznaczono nie na dziesiątki, lecz na setki. Zwyczajem od dawna przyjętym na kongresach, posiedzenia będą ogólne i sekcyjne. Ze wszystkich odczytów, mających się wygłosić na posiedzeniach ogólnych, największy interes budzą odczyty: Virchowa „o Morgagni'm i anatomicznem myśleniu“ i Brouardela „O walce z epidemią“. Zapowiedziany odczyt Dra Jakobi'ego z New-Yorku p. t. „Non nocere“ również ogólną budzi ciekawość. Wszystkie posiedzenia ogólne będą się odbywały przy współudziale publiczności, jednakże w programie jest dziewięć specyalnych odczytów, które będą wygłoszone tylko w gronie lekarzy.

Z okazyi kongresu urządzoną została wystawa hygieniczno-lekarska pod prezydencyą prof. I. Pagliani'ego. Uroczystość otwarcia tej wystawy, która urządzona jest w rzymskim pałacu sztuk pięknych odbyła się onegdaj w południe. Prezesa ministrów Crispiego i ministra oświaty Baccelliego powitali na wystawie syndyk ks. Ruspoli oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego, Pagliani, i towarzyszyli im podczas zwiedzania poszczególnych sekcyj. Na otwarciu byli obecni delegaci wielu rządów oraz liczni członkowie kongresu i goście. Wystawa, jak donoszą telegraficznie, pod względem chirurgicznym nie przedstawia nic nowego, ani szczególnego. Bardzo doniosłą i ciekawą natomiast jest wystawa urzędów zdrowia włoskiego i niemieckiego, saskiego i würtemberskiego, które wystawiły graficzne przedstawienia wszystkich wykonanych w ostatnich czasach prac, mających charakter hygieniczny, jak osuszenie bagnisk, błot i trzęsawisk, zalesienie i zasianie trawą stepów i pustyń, nawodnienie wyżyn, zakładanie oraz urządzanie szpitałów, domów leczniczych i zakładów dla obłąkanych według systemu t. zw. blokowego; dalej wzorowych szpitalów wojennnych itd. Wystawa nie jest jeszcze zupełnie urządzoną i panują na niej jeszcze zamieszanie i nieład.

— **Z Rzymu** donoszą, że przybyły tam przed tygodniem na kongres medyczny lekarz niemiecki, Dr Oskar Neugebauer, podczas przejażdżki z żoną do willi Borghese, rażony został atakiem apoplektycznym i pomimo udzielonej natychmiast pomocy lekarskiej, zmarł w kilka godzin później.

— **Ukoronowana prelegentka**. Według doniesienia paryskiego *Figara*, zdetronizowana królowa hawajska, Liliuokalani, zawarła z pewnym impresariem amerykańskim kontrakt, na mocy którego zobowiązała się odbyć po Stanach Zjednoczonych wycieczkę, celem wygłaszania odczytów. Ekskrólowa otrzymuje za każdy odczyt 100 dolarów honoraryum, lecz obowiązana jest ukazywać się na estradzie w królewskiej szacie i w koronie. Szkoda, że *Figaro* nie donosi jednocześnie jaki temat obrała sobie do odczytów egzotyczna prelegentka.

— **Dramat w zecerni**. Wśród wstrząsających okoliczności zmarł w Lodi zecer, w drukarni jednego z miejscowych dzienników. Między rękopisami, jakie mu dano do składania, znajdowała się także wiadomość, iż syn jego został aresztowany za kradzież. Gdy nieszczęśliwy ojciec tę niespodziewaną wiadomość przeczytał, został rażony atakiem apoplektycznym i padł na miejscu bez ducha.

— **Wspaniały pałac** ekscesarzowej Eugenii w Biarritz, w którym za panowania swego urządzała zabawy z iście czarodziejskim przepychem, zamieniony zostanie na hotel.

— **Nekrologia**. Elżbieta z Hahnów Graffowa, wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa, urodzona w r. 1834, zmarła dnia 30 b. m. w Wadowicach. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia o godz. 4 po południu od mostu Zwierzynieckiego wprost na cmentarz krakowski.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 1 kwietnia: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 odsłonach przez A. W. Lassotę z muzyką.

W poniedziałek 2 kwietnia: *Urocze oczy*, komedya w 4 aktach Z. Sarneckiego.

We wtorek 3 kwietnia: Występ Aleksandra Myszugi i Miry Heller.

— Dnia 30 marca piękna pogoda; termometr od —0·8 doszedł do +15·5 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7 rano dnia 31 marca stan jego był 749·1 mm., termometru +2·4 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 1 kwietnia: św. Hugona bisk.; w poniedziałek 2 b. m.: Uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny Maryi; we wtorek 3 b. m.: św. Pankracego i Ryszarda.

Polemika o sztukę.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Wyrzekając się najzupełniej wszelkiej zjadliwości i nieprzyzwoitości tonu“ napisał p. Kazimierz Zalewski z powodu mego listu rozprawę, która w dziewięciu dziesiątych częściach składa się ze zjadliwych wycieczek i nieprzyzwoitych napaści, mających tę bardzo słabą stronę, że nie należą do rzeczy, o które chodziło. Z tego ostatniego powodu niepodobna, jeśli kto rzecz, a nie osobę ma na myśli odpowiadać w całości na tę, istotnie mało już „obiecującą próbę pióra.“ Ograniczę się więc do kilku uwag, wypływających wprost z kwestyi pierwotnie poruszonej.

Zastrzegłem się był wyraźnie, że nie idzie mi o zarzut plagiatu; każdy nieinteresowany czytelnik łatwo dał sobie odpowiedź na ów dylemat, który stawiłem, a który, zdaniem p. Zalewskiego, tak „mocno na punkcie logiki szwankuje.“ Rzecz prosta: p. Zalewski na oba pytania dylematu daje odpowiedź przeczącą; w ten sposób istotnie dylemat obraca się w „nonsens,“ żeby użyć jednego z wytwornych zarzutów autora *Jak myślicie?* Otóż stwierdziwszy raz jeszcze (wyłącznie dla p. Zalewskiego, bo zresztą nikt chyba o tem nie wątpi), że w liście moim nie było zarzutu plagiatu, zwracam się do tego, co p. Zalewski odpowiedział na drugą część dylematu. Szło w niej o to:

1) że p. Zalewski swój *cas de conscience* rzuca publiczności jako nowość;

2) że ów *cas de conscience* nie jest żadną nowością;

3) że p. Zalewski nie zna sztuki Echegaraya, mającej treść bardzo podobną i

4) że „znakomity krytyk dramatyczny“ Echegaraya znać powinien.

Pierwsze dwa punkty odnoszą się do p. Zalewskiego jako autora, a podniosłem je dlatego, że są nadzwyczaj charakterystyczne dla ocenienia nietylko ostatniej jego sztuki, lecz całej działalności jego scenicznej. Co się tyczy specyalnie punktu pierwszego, to pełne zdziwienia zapytanie p. Zalewskiego, zkąd przyszedłem do tego twierdzenia, jego zdumienie, jak można było autorowi przypisać to, „co mówi jeden z aktorów o swojem otoczeniu“ — jest doprawdy trochę naiwne (w znaczeniu naiwności teatralnej, sztucznej). O ile wiem, autor dramatyczny przemawia tylko przez aktorów, nie wychodząc sam na scenę dla objaśnienia, o co mu chodzi. Że zaś słowa, które przytoczyłem, zrozumiała tak jak ja publiczność krakowska, o tem miałem sposobność przekonać się dowodnie, o tem zresztą świadczy pełna entuzyazmu recenzya p. K. E. w *Czasie*.

Co do drugiego punktu, to p. Zalewski obowiązuje się pokazać mi trzydzieści sztuk, w których miłość dozwolona, czy występna nie gra żadej roli. Bardzo dziękuję i zwalniam p. Zalewskiego od dowodzenia, że istotnie jego komedya w tym względzie nie przedstawia nic nowego. Właśnie to samo twierdziłem w swoim liście. Tu tylko mimochodem dodaję, że okoliczność, czy Chromiszewski czyn, o który go obwiniają, popełnił lub nie, jest dla ocenienia „nowości“ owego *cas de conscience* najzupełniej obojętną. Idźmy dalej.

W obronie przed zarzutem plagiatu, którego mu nie czyniłem, podaje p. Zalewski treść *Świętości czy obłąkania*, przyczem zarzuca mi, że tej sztuki albo nie znam, albo jej osnowę „z całą złą wiarą fałszuję“ (znowu próbka wytworności stylu p. Zalewskiego). Otóż ja tego samego o p. Zalewskim twierdzić nie myślę, tylko zaprzeczam, jakoby miał to, o czem „wiedzą ci, którzy go bliżej znają“, to jest „pamięć wyjątkową“. Bo p. Zalewski treść sztuki podał całkiem fałszywie. Nie jest prawdą, jakoby Lorenzo „wierzył Juanie na słowo“, jakoby mu Juana listu matki wcale nie pokazywała, jakoby on listu wcale nie żądał. — Przeciwnie Juana daje mu list, który Lorenzo głośno wobec widzów odczytuje: dowiaduje się z niego z całą dla siebie i widzów pewnością, że nie jest synem tych, których za rodziców uważał (akt I sceny 13 i 16). Wie więc zupełnie pewnie, że majątek mu się nie należy, stoi więc zupełnie „na realnym gruncie“, nie jest więc wcale głupcem, który „uwierzył tak łatwo wypuszczonej z więzienia babie“, i nie zasługuje bynajmniej na to, by go „energicznie w szpitalu waryatów leczono“. P. Zalewski, który mimo „wyjątkowej pamięci“, „znowu niedobrze pamięta“, czy list wogóle był, czy go też od początku wcale nie było (rzecz decydująca o fabule i o charakterze bohatera!), naraża się takiem streszczaniem znów na dylemat: albo pamięć jego nie jest wyjątkową, albo też zależało mu na zmienieniu treści sztuki. Na ten dylemat już wyżej dałem odpowiedź.

W punkcie czwartym mieściła się wątpliwość, czy p. Zalewski jest „znakomitym krytykiem dramatycznym“, co p. Zalewski w swej odpowiedzi streszcza w swój sposób, przypisując mi zarzut, że jest „krytykiem-ignorantem“. Pocóż ta ostateczność? Otóż w tym względzie kreśli p. Zalewski cały „wizerunek poczciwego krytyka“. Wyznaję, że niezupełnie zrozumiałem, o co mu chodzi.

Ale konkluzya jasna: krytyk „znakomity“ Echegaraya znać nie potrzebuje. Mogliśmy się byli tego domyślać! Na to odpowiedź krótka: faktem jest, że Echegaray jest dziś najwybitniejszym przedstawicielem literatury dramatycznej hiszpańskiej, której historya jest tak świetną, że zmusza poważnego krytyka do zajmowania się nią więcej, niż węgierską lub czeską. Echegaray dalej jest tłumaczony na wszystkie prawie języki europejskie, grywany na wszystkich prawie poważnych scenach europejskich, więc jeśli nawet nie jest „jednym z koryfeuszów literatury dramatycznej“, jest w każdym razie indywidualnością bardzo znaną w świecie literackim i bardzo na to zasługującą.

Zebrałem w ten sposób jak najkrócej wszystko, co odpowiedzieć natychmiast trzeba. Ponieważ jednak p. Zalewski w swym traktaciku, mimo woli i w formie mało poważnej, poruszył kilka poważnych kwestyj, dotyczących podstaw krytyki dramatycznej, przeto zastrzegam sobie prawo powrócenia w swoim czasie do tych kwestyj. Chciałbym pomówić o potrzebie reformy naszej krytyki teatralnej i wpływie, jaki ta reforma mieć musi na opinię o wartości sztuk p. Zalewskiego i innych. Tu tylko jedna jeszcze uwaga. Nie ma prawa zarzucać mi braku znajomości literatury polskiej recenzent *Kuryera Warszawskiego*, który niedawno domagał się, aby w Warszawie grano *Manfreda* w przekładzie Odyńca, mimo że taki przekład nie istnieje.

Wiedeń 29 marca. 1894.

Ignacy Rosner.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował prezydenta senatu barona Lemayera drugim prezydentem trybunału administracyjnego.

Wiedeń 31 marca. Z pewnego źródła donoszą, iż cesarz niemiecki przybędzie do Wiednia w powrocie z Abbazii dnia 12 lub 13 kwietnia i zabawi jeden dzień, jako gość Cesarza austryackiego.

Wiedeń 31 marca. *Polit. Corresp* dowiaduje się, że ambasador Lozé otrzymał telegraficzne polecenie z Paryża, aby wyraził hr. Kalnoky'emu wielkie zadowolenie francuskiego rządu z powodu nadania Carnotowi wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana.

Wiedeń 31 marca. Podczas dzisiejszej uroczystości zaprzysiężenia burmistrza Grübla podniósł namiestnik Kielmannsegg, że w Radzie miejskiej nie może chodzić o staczanie politycznych lub osobistych walk, lecz o zarząd, któryby nie dopuszczał do żadnej bezowocnej dyskusyi. Namiestnik wyraził życzenie, aby ustalił się w Radzie gminnej duch umiarkowania oraz spokojnego i przedmiotowego rozpatrywania spraw bieżących. W końcu przyrzekł namiestnik najgorętsze poparcie rządu.

Burmistrz Grübl dziękując, oświadczył, że wszystko, co się dzieje dla stolicy, dzieje się także dla korzyści państwa. Obywatelstwo Wiednia pamięta zawsze, że Wiedeń jest punktem środkowym cywilizacyi i obyczaju niemieckiego w Austryi. Burmistrz przyrzekł w duchu postępu i miłości działać dla miasta ojczystego, oraz zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, powtórzonym z zapałem przez obecnych.

Wiedeń 31 marca. Nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej przyjęło jednomyślnie ugodę w sprawie prowadzenia na rachunek państwa ruchu na drodze Lwów-Czerniowce-Suczawa oraz podjęcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości 10 milionów złr., której oprocentowanie i umorzenie przyjmuje na siebie państwo.

Wiedeń 31 marca. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie strejkujących robotników gazowni wiedeńskich. Mowcy zalecali wytrwanie w strejku i napominali do bezwarunkowego zachowania spokoju. Delegaci wszystkich gazowni udali się do inspektora przemysłowego, proponując układy z dyrekcyą. Strejkujący żądają tylko przyjęcia napowrót wydalonego ze służby robotnika Nebla. Kilku tymczasowo do pomocy przyjętych robotników, z powodu braku wprawy, odniosło dotkliwe rany z oparzenia. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Wiedeń 31 marca. Wiec socyalno demokratyczny uchwalił zalecić robotnikom górniczym wydzielenie ubezpieczeń na wypadek kalectwa lub śmierci z organizacyi kas brackich, a dalej połączenie wszystkich austryackich kas brackich w jedną centralną państwową kasę bracką. Wiec zapewniał robotników górniczych, że w reformie tej doznają poparcia całej klasy robotniczej.

Wiedeń 31 marca. Jeneralne zgromadzenie Unionbanku uchwaliło zamknięcie rachunkowe i wnioski rady zawiadowczej co do rozdziału 16 guldenowej dywidendy i rozporządzenia resztą czystego zysku.

Abbazia 31 marca. Namiestnik w rozlepionem publicznie obwieszczeniu zawiadamia ludność o podziękowaniu cesarza Franciszka Józefa za serdeczne i patryotyczne przyjęcie podczas jego pobytu w Abbazii.

Budapeszt 31 marca. W celu przyjęcia zwłok Kossutha zebrały się na dworcu kolei zachodniej liczne osobistości, biorące udział w życiu publicznem Węgier, między innymi deputowani wszystkich odcieni stronnictw, oraz deputacya reprezentacyi m. Budapesztu z wice burmistrzem Gerloczy'm na czele. Na kilka minut przed godziną trzecią, przybył pierwszy pociąg, wiozący wysłane do Turynu delegacye. Delegaci, wysiadłszy z wagonów, ustawili się obok zgromadzonych. Pociąg ze zwłokami Kossutha przybył z nieznacznem spóźnieniem. Radcy miejscy z wice burmistrzem Markusem na czele podnieśli z wagonu prostą trumnę na noszach, czarnem suknem pokrytych, poczem wiceburmistrz Markus oddał ją pod opiekę miasta. Wiceburmistrz Gerloczy dziękował rodzinie Kossutha za zezwolenie przewiezienia zwłok do Budapesztu. Franciszek Kossuth odpowiedział krótko w imieniu rodziny. Następnie przeniesiono trumnę na przygotowany karawan, poczem wyruszył żałobny pochód. Na czele postępowali duchowni ewangieliccy. Sznury całunów nieśli przewodniczący klubów parlamentarnych. O godzinie 4½ przybył pochód przed muzeum narodowe, którego schody okryte były kilkuset wieńcami. Trumnę podniesiono z karawanu i przez szpaler utworzony przez studentów uniwersytetu, zaniesiono ją do hali i złożono na katafalku. Zwłoki żony i córki Kossutha pozostały na dworcu kolei i dopiero wieczorem przeniesiono je do kościoła dzielnicy Maryi Teresy.

Londyn 31go marca. Biuro Reutera donosi z Auckland: W Samoa, wskutek ukarania opornych naczelników przez sędziego, wybuchło zbrojne powstanie. Powstańcy zabili urzędnika rządowego. Król Malietoa wysłał wojsko, które zaczepiło stanowisko powstańców. Trzydziestu powstańców zabito; 50 raniono. Powstańcy cofnęli się. Wojsko królewskie zabiło 9 więźniów i spaliło kilka domów. Cudzoziemcy spotykają się z pogróżkami, skutkiem czego panuje wielkie niezadowolenie. Oczekują tu niecierpliwie przybycia statku wojennego. Konsulowie usiłują skłonić powstańców do poddania się.

Londyn 31 marca. Gladstończyk Oven został wybrany posłem do parlamentu z Montgomeryshire w miejsce Stuarta Rendela.

Londyn 31 marca. W Berwickshir, w miejsce powołanego do Izby wyższej dep. Marjoribanksa, wybrano kandydata ministeryalnego, Tennanta, większością 565 głosów, przeciwko konserwatywnemu kandydatowi.

Belgrad 31 marca. Prezes ministrów, Simicz, przyjął wczoraj całe ciało dyplomatyczne.

Cetynia 31 marca. Gromada Albańczyków napadła onegdaj na jednę z granicznych miejscowości czarnogórskich, przyczem czterech Czarnogórców zabito, siedmiu raniono. Czarnogórcy natomiast zamknęli kilku Albanczyków w górskiej grocie, przyczem wywiązała się walka, trwająca kilka godzin z rzędu. Straty Albańczyków są nieznane.

Santander 31 marca. Resztki statku „Machichaco“ całkowicie zostały zniszczone przez wysadzenie w powietrze. Nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 marca, 2 godz. 30 min. po południu

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	45	Anglobank . . .	155	10
srebrna „	98	25	Union	270	
4% złota . .	119	60	Bankverein	131	25
4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank	2[illegible]5	50
Akcye ban. austr.-w.	102[illegible]		„ kol. Kar. Lud.	216	75
„ kredytowe .	371	10	„ „ lwowsko-czerniow.	278	50
Londyn	124	55	„ „ połudn. .	109	25
Napoleony	9	9[illegible]½	Elbethal	264	—
Dukaty	5	88½	Nordbahn	294[illegible]	
Marki	61		Staatsbahn	338	50
4% Renta węg. kor.	95	10	Alpin	65	80
4% „ „ złota	118	15	Akcye tytoniowe	217	75
Losy prem węg. . .	153	—	Ruble	134	50
Losy tureckie . . .	63	30			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 31 marca.

Banknoty austr. . .	163	85	4% Listy likw. pols.	64	85
Krótki Wiedeń . .	163	75	Akc. kol. Kar. Lud	—	
Banknoty ros. . . .	219	75	„ austr. kred. .	229	62
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	22[illegible]	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Bilans Banku krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dniem 31. Grudnia 1893 r.

Stan czynny		Walutą austr. zł.	ct.
Kasa:			
w banku	zł. 423.479 ct. $50\frac{1}{2}$		
w zastępstwach	zł. 76.350 ct. $94\frac{1}{2}$	499.830	45
Efekta funduszów rezerwowych		233.604	73
Efekta funduszu emerytalnego		29.789	88
Efekta własne, eskontowane i w komisie		1,777.834	69
Pożyczki w 4-proc. i $4\frac{1}{2}$-proc. listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 27,065,164 ct. 12		
kapitał zalegający	zł. 34.435 ct. 88		
	zł. 27,099.600 ct. —		
z doliczeniem niedoboru funduszu umorzenia	zł. 10.662 ct. 68	27,110.262	68
Pożyczki w obligacyach komunalnych I. i II. emisyi:			
kapitał bieżący	zł. 3,021.057 ct. 08		
kapitał zalegający	zł. 4.771 ct. 75	3,025.828	83
Weksle i warranty:			
w portfelu	zł. 4,465.498 ct. 65		
w reeskoncie	zł. 9.272 ct. 99	4,474.771	64
Zaliczki na zastaw efektów		65.298	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		509.532	43
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych		123.590	—
Dłużnicy w rachunku bieżącym		1,337.023	42
Udziały w Towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych		125.500	—
Ruchomości z roku 1892	zł. 7.277 ct. 54		
dokup w roku 1893	zł. 820 —		
	zł. 8.097 ct. 54		
amortyzacya w roku 1893	zł. 809 ct. 75	7.287	79
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 394.974 ct. 33		
z oddziału komunalnego	„ 21.567 „ 39		
z oddziału kolejowego	„ 750 „ —		
z oddziału bankowego	„ 201.020 „ 78	618.312	50
		39,934.467	04

Stan bierny			Walutą austr. zł.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1893.			1,333.923	94
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§ 101 stat. ust. c.)		zł. 296.918 ct. 69		
rezerwa oddziału hipotecznego		zł. 223.939 ct. 64		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	zł. 24.699 —			
własność Banku, emisya II.	zł. 154.384 ct. 52	zł. 179.083 ct. 52	699.941	85
Fundusz emerytalny			29.789	88
Emisye Banku:				
4-procentowe listy zastawne	zł. 1,246.450			
$4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne	zł. 25,853.150	zł. 27,099.600 ct. —		
5-procentowe obligacye komunalne II. emisyi		zł. 2,583.400 „ —	29,683.000	—
Wylosowane efekta własnych emisyj:				
$4\frac{1}{2}$-procentowe listy zastawne		zł. 607.350 —		
5-procentowe obligacye komunalne I. i II. emisyi		zł. 37.400 —	644.750	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		zł. 490.441 ct. 85		
od obligacyj komunalnych I. i II. emisyi		zł. 3.442 ct. 50	493.884	35
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		zł. 3,956.535 ct. 69		
wierzyciele w rachunku bieżącym		zł. 2,351.452 ct. 92	6,307.988	61
Lokacye Zastępstw			94.230	08
Żyro-obligo			9.272	99
Różne rachunki;				
z oddziału hipotecznego		zł. 339.119 —		
z oddziału komunalnego		zł. 17.353 ct. 85		
z oddziału bankowego		zł. 112.849 ct. 14	469.321	99
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 58.066 ct. 33		
z oddziału komunalnego		zł. 68.506 ct. 88		
z oddziału bankowego		zł. 41.790 ct. 14	168.363	35
Czysty zysk		zł. 211.046 ct. $52\frac{1}{2}$		
rozdzielony w myśl § 101 st.				
40% na kapitał zakładowy	zł. 84.418 ct. 61			
30% na fundusz rezerwowy	„ 63.313 „ 96			
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 42.209 „ $30\frac{1}{2}$			
10% na rezerwę spłacalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II. emisyi	„ 21.104 „ 65	zł. 211.046 ct. $52\frac{1}{2}$		
Depozyta:				
efekta zaliczkowane	zł. 90.700 —			
efekta jako pokrycie rachunku bież.	zł. 2,908.540 ct. 49	zł. 2,999.240 ct. 49		
efekta w przechowaniu		zł. 5,990.541 ct. 03		
Razem		zł. 8,989.781 ct. 52		
			39,934.467	04

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1893 r.
Naczelny buchhalter: *Longchamps.*
C. k. Komisarz rządowy: *Fr. Karasiński*, c. k. radca dworu.

RADA NADZORCZA:
H. Bochdan. Dr. Romer. Karol hr. Scipio. Dr. Żywicki.

DYREKCYA:
Dr. Zgórski. Dr. Domaszewski.

(Przedruku nie płacimy).

Zamknięcie rachunków strat i zysków

z dniem 31 Grudnia 1893 roku.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych	1,204.923	81
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	71.461	37
	1,276.385	18

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,192.669	28
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	15.166	55
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	68.109	45
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1890 od $4\frac{1}{2}$% listów zastaw. w myśl § 32 statutu	439	90
	1,276.385	18

II. Oddział komunalny.

Wydatki	zł.	ct.
Kupony od 5% obligacyj komunalnych	118.522	50
Saldo zysku z oddziału komunalnego	30.353	11
	148.875	61

Dochody	zł.	ct.
Procenta od pożyczek w 5% obligacyach komunalnych	140.163	92
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	779	43
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	7.864	76
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1890 od 5% obligacyj komunalnych I emisyi w myśl § 9 ust. 2 przep. kom.	67	50
	148.875	61

III. Oddział bankowy.

Wydatki		zł.	ct.
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	zł. 51.325 ct. 21		
b) z wkładek oszczędności	„ 45.001 „ 83		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 18.022 „ 92		
d) z weksli reeskontowanych	„ 3.763 „ 99		
e) z rachunków bieżących	„ 8.580 „ 79	127.694	74
Straty oddziału bankowego:			
na wekslach		12.235	62
Saldo zysku z oddziału bankowego		279.037	75
		418.968	11

Dochody		zł.	ct.
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	zł. 185.774 ct. 84		
b) od pożyczek na zastaw efektów	„ 27.069 „ 70		
c) od zaliczek na towar w magazynach kolejowych	„ 1.112 „ 60		
d) od warrantów	„ 389 „ 58	214.346	72
Prowizye i komisowe		113.810	—
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 48.051 ct. $56\frac{1}{2}$		
b) z różnicy kursu	„ 42.759 „ $82\frac{1}{2}$	90.811	39
		418.968	11

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		zł.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 78.977 ct. 14		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 8.311 „ 50		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 4.289 „ 63		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 3.427 „ 32		
e) Koszta prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne	„ 24.072 „ $12\frac{1}{2}$	119.077	$71\frac{1}{2}$
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		49.918	24
Odpisanie:			
na amortyzacyę ruchomości		809	75
Zysk do rozdziału:			
W myśl § 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zł. 84.418 ct. 61		
30% na fundusz rezerwowy	„ 63.313 „ 96		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 42.209 „ $30\frac{1}{2}$		
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II emisyi	„ 21.104 „ 65	211.046	$52\frac{1}{2}$
		380.852	23

Dochody	zł.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	71.461	37
Dochód z oddziału komunalnego	30.353	11
Dochód z oddziału bankowego	279.037	75
	380.852	23

(871)

Osoba biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: Ulica Basztowa l. 15 (847 2-3)

Bezpośrednie sprowadzanie gustownych tanich

reichenberskich materyj na ubrania

czysto wełnianych szewi tów i czesanek. Zupełne ubranie n ęskie złr. 6.50. Próbki za markę 5 ct. **Franz Rehwald Söhne,** Tuchfabriks-Lager in **Reichenberg,** Böhmen. (639-12 14)

W dobrach Wysockich

będą z dniem 1 lipca b. r. dwa folwarki łącznie do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku, p. Surochów.** (803 2-3)

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-20 52)

Demoiselle anglaise

catholique, parlant parfaitement le français, bonne musicienne cherche place dans famille distinguée.

Briefe unter **„Miss 9800"** befördert die Annoncen Expedition **Rudolf Mosse in Wien.** (819-2-3)

Zdolnego kopisty

(katolika)

poszukuje się **do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego we Lwowie.**

Również potrzebny **pozer-retuszer.**

Zgłoszenia: **Do : . 548. Centr. Bióro Ogłoszeń,** Lwów, Kopernika 11. (778-3 3)

Majątek

w dobrej glebie, zagospodarowany, z pięknym dużym domem i ogrodem w malowniczej okolicy, bardzo blisko kolei położony, jest z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. F.** poste restante **Lwów.** (844 2 4)

Nr. 4711

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek dla odświeżania i oczyszczania powietrza w pokojach.



Woda kolońska

(etykieta niebiesko-złota)

firmy **Ferd. Mülhens w Kolonii.**

Uznana jako

NAJLEPSZY WYRÓB

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach perfumów. (37-26-26)

SKŁAD HURTOWNY

w Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (6 5-2-)

Do nabycia w każdej większej aptece. mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

DLACZEGO

kupuje Pani **drogą kawę słodową** w paczkach, kiedy przez proste zamówienie kartą pocztową można dostać **5 kilo daleko lepszej, oraz zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką 1 zła. 50 centów.** (764 6-21)

z **fabryki słodowej** p. f. **Leopold Schmied w Pradze.**

Pompy

wszelkiego rodzaju na cele domowe i publiczne, do gospodarstwa, budynków i przemysłu.

NOWOŚĆ: Wedle sposobu inoksydacyjnego patent Bower-Barff.

Inoksydowane pompy są ochronione przed rdzą.

Katalogi darmo i opłatnie.

Wagi

najświeższych, poprawnych konstrukcyj.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe ciężarowe drewniane i żelazne, na cele handlowe, do ruchu fabryk, na cele gospodarne i inne przemysłowe. — **Wagi osobowe, wagi do użytku domowego, wagi na bydło.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i machin (2-2-2)

Katalogi darmo i opłatnie.

W. GARVENS, Wien, I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Zienno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.662 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni, tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich** i jest po największej części elektrycznie oświetlony. [629 1-10]

Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo **Komisya kąpielowa.**

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. Zamknięcie dnia 31 maja.

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-13 30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

LISTOWNA ODDZIELNA NAUKA

języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, kupieckich rachunków, buchhalteryi, nauki o wekslach i handlowości, kaligrafii oraz stenografii

w drodze listownej nauki.

Listy na próbę i prospekta darmo i opłatnie. (87 8 10)

Von k. k. Landesschulrathe concess. französisches Privat-Sprach-Institut des

Direktors Leopold Pfalzner,

(professeur diplômé),

Wien, I., Fleischmarkt 8.

BANK ROLNICZY we LWOWIE

POLECA DO

zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg. francuską, **wolne od kanianki;** rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" *(Goldschönheit)*, kukurudzę pastewną „Pignoletto", oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

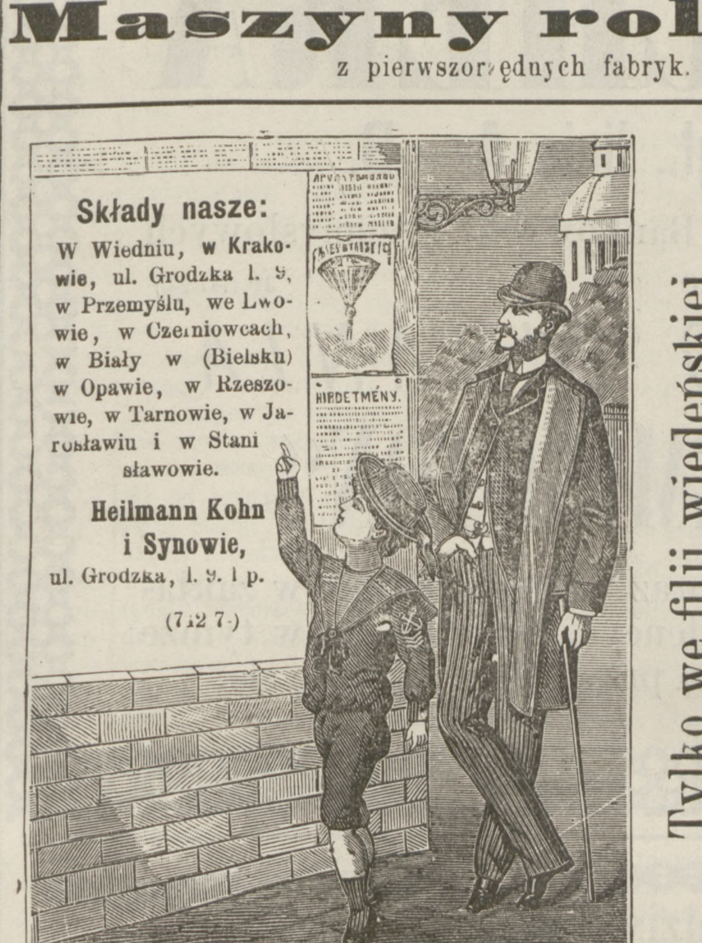
Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion, celem zbadania czystości i siły kiełkowania. (413 5 10)

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**



ERNEST HOTOP,

INŻYNIER CEGIELNIANY,

Budapeszt, Aeussere Waitznerstr. 70, fabryka machin Gutjahr i Müller i w **Berlinie W., Kurfürstenstrasse 122.**

Najkorzystniejsze

D. R. P. 67329/70555 **urządzenie suszarni** Oest.-Ungar. Pat. Nr. 12699/32038 dla **kamieni murowych, dachówek, zendrówek, innych towarów glinianych, kamieni cementowych** i t. p. — **PRAKTYCZNIE UZNANE** w połączeniu z **PRZENOŚNIKIEM** dla **przenoszenia kamieni wprost od prasy do rusztowań suszarni.**

Projekta do nowych urządzeń cegielń, wapienników i fabryk cementu. (520-3-)

Machinowe urządzenia, szczególnie: **cegielnie** własnej najświeższej konstrukcyi bardzo wielkiej działalności, bardzo trwale wykonane. — **Walcowy przyrząd zasiłkowy** dla tłustego i świeżo wykopanego materyału, którego walce nie chcą chwytać.

Urządzenia szlamowni.

Jęczmień browarny,

nasienie pewne, poleca **do siewu Zarząd dóbr Głogoczów,** poczta Mogilany, po cenie złr. 7·25 za 100 klgr. na stacyi kolei w Radziszowie. (780-3 6)

DONIESIENIE.

Z dniem 1 kwietnia b. r. **otwartą zostanie przy placu Maryackim pod Nr. 9 filia wyrobów powroźniczych Pierwszej krajowej Fabryki lin konopnych i drucianych Karola Wałkowińskiego w Krakowie,** ul. Pędzichów Nr. 17.

W filii mej, którą otwieram dla wygody Szan. Publiczności, PP. Inżynierów, Budowniczych i Agronomów przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres sztuki powroźniczej wchodzące, oprócz tego można otrzymać artykuły gotowe wszelkiego rodzaju n. p. **szpagat, postronki, liny transmisyjne** do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla,** liny druciane okrągłe i płaskie, liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe **(Paternoster). — Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.** JP. (809-2-)

Fabryka odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych.

AJENCI

dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na częściowe spłaty, będą przyjęci za wysoką prowizyą a jeżeli okażą się odpowiedniemi także za **stałą pensyą.** — Oferty przyjmuje Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft **Adler & Co.,** Budapest, firma założona r. 1874. (571 9 12)

Dla pierwszorzędnej książęcej kuchni w Czechach

poszukuje się szefa — Polaka, z pensyą 100 złr. miesięcznie. Kandydaci odpowiednio uzdolnieni zechcą się zgłosić i nadesłać polecenia do **Administracyi dóbr Dębickich w Dębicy.** (845 2 3)

Nasiona warzywne,

mianowicie: ziarnka ogórkowe, nasiona cebuli, pietruszki, buraków, marchwi, kapusty, cebule do sadzenia, tudzież wszelkie inne gatunki nasion warzywnych i polnych, dostarczam w najlepszym rodzaju i po najtańszej cenie. — Również wysyłam wszelką zieleninę, kapustę, najlepsze suszone śliwki 11—12 zła. za 100 kilo, kiszone ogórki. **S. Müller, Bisenz,** Mähren. (776-4-10)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury dla c. k. urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4— 14 złr i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** poleca (199 15 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-9-10)

Windy

wszelkiego rodzaju, z patent. przyrz. bezpiecz.

F. Wertheim & Co. **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) ***w Wiedniu,*** *IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo. (83-12 26)

Najmodniejsze PASKI angielskie i francuskie

metalowe, gurtowe, jedwabne i skórkowe, **parasole** angielskie, mydła, perfumy, pudr, **wachlarze** spacerowe wieczorowe, **szale** wieczorowe, pończochy, skarpetki, spinki, szczotki, grzebienie — poleca w wielkim wyborze po cenach niskich (540-4-4)

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice L. 29.

„Rękawiczki" glansowne, duńskie z fabryki **J. E. Zachariasa.**

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, wszystkich **kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** bardzo wielu Towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowniczych i budowniczych,** tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (625-2-)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego;** w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

W Krakowie także w aptekach J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego) i E. Hellera. (12-25 52)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9go kwietnia 1894 roku i dni następnych.

Dyrekcya
Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1892 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1893 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 kwietnia 1894 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy szpitalnej pod Nr. 15.** (594-2-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 7 kwietnia 1894 włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów

dawniej c. k. uprzyw.

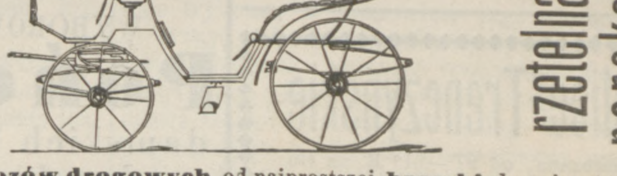
nadworna fabryka powozów i wagonów
SCHUSTALA i SP.

w Nesselsdorf (na Morawach)

założona 1850 r.

Wyrabia:

Za trwałość rzetelna poręka!



wszelkie rodzaje **powozów drogowych** od najprostszej **bryczki** do najgustowniejszych **zbytkowych ekwipaży, powozy myśliwskie, omnibusy, c. k. wozy pocztowe i c. k. wozy patentowe do przewozu mebli.**

Cenniki darmo i opłatnie. (811-3-12)



Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6%

bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna** i **Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas i Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze około 8 procent niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370-8-43)

Rentowność po obecnym kursie około 6½ procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR", Wien, I., Wollzeile 10.

(878)

Za spokój duszy ś. p.

MARYI z Kremerów

Smolkowej

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 9 zrana.

Dwa pokoje umeblowane, każdy osobno, z usługą, samowarem lub kawą, są do najęcia na I piętrze od frontu przy ul. Siemiradzkiego 9. (848-1-3)

APTEKA
F. Gralewskiego

pod zarządem **Jana Sygietyńskiego,** magistra farmacyi, została zaopatrzoną w **wagę do ważenia pacyentów.** (807-1 6)

Z powodu wydzierżawienia dóbr Tomice

przy Wadowicach położonych, zostaną tamże dnia **16, 17 i 18 kwietnia b. r.** sprzedane z wolnej ręki **wszelkie inwentarze żywe i martwe.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Dr. Tadeusz Starzewski, c. k. notaryusz w Wadowicach.** (877-1 3)

Mrs EMILY REISNER,

pierwszy słynnie znany wiedeński zakład guwernantek (zał 1860 r.) obecnie w **Wiedniu, I., Seilerstätte 19** — poleca najzdolniejsze wychowawczynie, egzamin. nauczycielki, doskonale obznajmione z językami i muzyką z północnych Niemiec, Angielki, Francuzki), również ogrodniczki Fröb'owskie, bony wprost z Francyi i Szwajcaryi sprowadzone. (851-1 9)

PODRÓŻUJĄCY,

którzy objeżdżając całą Galicyę, **zechcieliby przyjąć zastępstwo fabryki cygarniczek za wysoką prowizyą,** zechcą przesłać swoje oferty pod adresem: **B. Altschul w Pradze, Tischlergasse 20.** (849

Rzetelnych ajentów

we wszystkich miejscowościach, przyjmie znaczna firma bankowa, celem sprzedaży prawnie w Austryi dozwolonych papierów państwowych i losów, pod korzystnemi warunkami wypłaty. **Przy nieco pilności można miesięcznie zarobić 100—300 zła.** Oferty przyjmuje **Bernát Rózsa, Budapest,** Marie Valeriegasse Nr. 4. (821-1 6)

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane, od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d. Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od I maja do końca wrześ.

W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon.

Dyrekcya kąpielowa rozsyła prospekta bezpłatnie **Broszura Dra Filipkiewicza** jest do nabycia w celniejszych księgarniach. (610-1-8)

Wszelkie gatunki najlepszych

ziemniaków

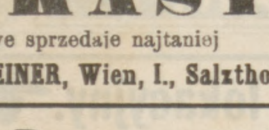
stołowych i do sadzenia, sprzedaje cetnar metryczny opłatnie wagon w Mysłowicach po 1 złr. 75 ct. Kasynom i Kółkom rolniczym przy większem zakupnie bardzo korzystne warunki. (852-1-3

Wilhelm Borinski, Zabrze, Pr. Schl.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16 30)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4



Dla osiągnięcia dobrych zbiorów, dla zmniejszenia chwastów, zwracamy szczególniejszą uwagę i polecamy **dobre zoranie** pól.

Na ten cel uznane zostały jako znakomite

uniwersalne pługi

całe z żelaza i ze stali wykonane, które dostarczamy w najlepszym gatunku i po tanich cenach. (245 3 3)

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodar.-rolniczych w Pradze-Bubna.

Składy w Bernie, Budapeszcie, Lwowie.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Pierwsza Komunia święta.

Pamiątkowe obrazki, książeczki, różańce, medaliki,

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze, **po najtańszych cenach,**

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (793 2-6)

FARBY OLEJNE

umiejętnie i fachowo sporządzone, zupełnie do użycia gotowe, **lepsze i tańsze** niż każda konkurencya,

polecają (879 1-10)

Reim i Friedrich

w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 45.

OGŁOSZENIE.

L. 13340/B. (874)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem **licytacyą na roboty brukarskie** w obrębie miasta — z terminem wnoszenia ofert najdalej do dnia **7 kwietnia r. b. do godziny 12ej w południe** w Urzędzie Budownictwa Miejskiego.

Warunki licytacyi tej, w której udział brać mogą jedynie **koncesyonowani majstrowie** brukarscy, przeglądać można codzień w Urzędzie Budownictwa Miejskiego pomiędzy 11 a 1 godz. w południe.

Kraków, dnia 22 marca 1894 r.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca: Nasiona buraków pastewnych oberndorfskich, eckendorfskich i Mamuthów 80% kiełkujących, złr. 1·30; Trawy mieszanki i Rajgrasu angielskiego po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. — Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jakoto: Tuberosy, lilie złote nakrapiane różowo i czerwono i białe, mieczniki, begonie (ukośnice), goździki, phloksy zimotrwałe w bardzo pięknych i różnych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych; wielki dobór roślin doniczkowych. — Przyjmuje zamówienia na **bukiety i wieńce.** (808 2 10)

WYBOROWE GATUNKI

Pończoch

damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury
6-cio nitkowej (696-5 12)
i
z Fil d' Ecosse
polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek główny L. 8.

Zarząd dóbr Jastrząbka stara p. Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i Nasiona leśne“

Nasiona sosny za funt = ½ kg. . . . złr. 2·—
" świerka " . . . " —·70
Sadzonki sosny 1-let. i 2-let. silne po 45 ct. i 90 ct.
" świerka 2-let. i 3 let. " " 70 ct. i 1 złr.
za 1000 sztuk. (681-6-10)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża,** poczta **Łapanów,** po **3 złr. 50 ct. za korzec,** lub **30 złr. za 100 kilgr.** (580 9 16) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447 9-20)

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win

w Bernie mor.,

wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła taniej. (518-11-20)

Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

GŁÓWNA

Ajencya Dzienników i Ogłoszeń

otwartą została

w Krakowie przy placu Maryackim L. 2, przedłużenie linii A-B,

i przyjmuje **prenumeratę na wszystkie dzienniki polityczne, czasopisma naukowe, społeczne i literackie,** tak w Krakowie, jak w kraju, monarchii oraz za granicą wychodzące, po cenach oryginalnych, wyrażonych w nagłówku dziennika.

Rozsyła wszystkim swoim Szanownym Abonentom osobnymi posłańcami natychmiast po wyjściu z pod prasy dzienniki miejscowe, a zamiejscowe natychmiast po nadejściu do Krakowa pospiesznemi pociągami. Wskutek tego otrzymują oni najrychlej zamówione gazety. (875)

Pojedyncza sprzedaż wszystkich dzienników.

Ajencya przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników europejskich po najniższych cenach.

Józef Hopcas i Antonina Salomonowa.

Dobry poboczny zarobek przy znajomości w kołach przemysłowych (822)

przez pośrednictwo te hniecznych interesów, za wysoką prowizyą. Oferty w języku niemieckim przyjmuje się pod **R. L. 6000, Wien, Hauptpost restante.**

NATURALNA

Bilińska Szczawa!

SILNE ZDROJE NATRONOWE

(w 10.000 gr. 33.1951 gr. węglanu sodowego).

Oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dyetetyczny napój.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

(815 1 11) **Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (Czechy).**

Kąpiele Teplitz-Schönau

w Czechach; od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (23—37° R.). **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.**

Kąpiele odznaczające się skutecznością niezrównaną przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, szczególniej jednak bardzo skuteczne w następstwach chorób powstałych z ran od broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach.

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje zamówienia na mieszkania dla Cieplic **Zarząd kąpielowy w Cieplicach** dla Schönau **Magistrat w Schönau.** (814-1 6)

Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych

J. F. FISCHERA

w Krakowie, Rynek gł., linia A—B,

zawiadamia Szanowne Zarządy Biur Bankowych, Przemysłowych i t. d., że (JP.(747-2-6)

MASZYNA DO PISANIA
SYSTEMU „REMINGTON“

uznanego za najlepszy, wchodząca coraz więcej w użycie w zakładach prowadzących liczne korespondencye, znajduje się w tymże składzie, gdzie zamówienia na ten przyrząd przyjmuje się.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-17-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Medale pamiątkowe Kościuszkowskie

1794—1894

wydał

W. Głowacki w Krakowie

w dwojakiej wielkości, jako breloki i medale:

srebrne . . po złr. 1·50 i złr. 3·50
brązowe . . . . . po 50 centów
britanica . . . . po 20 centów

(729-4-4)

Majątki

w Królestwie i Galicyi, wielkie i mniejsze, kamienice, do sprzedania i zamiany — między innemi i **Majątek** 1.300 mórg, 3 kilometry od stacyi kol., w połowie las 20—40 let., budynki dostonałe, z inwentarzami (przeszło 100 sztuk) do sprzedania za 115.000 złr., banku 64.000 złr. — **Dzierżawa** 200 mórg pszennej gleby, do wzięcia od św. Jana b. r. — **Kamienica** w Krakowie II piętr, 8 okien front., z oficyną, do sprzedania za 40.000 złr. lub zamianę na dobrą wioskę, z dopłatą itp. interesa poleca: **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 30.** (693-4-4)

„ZGODA“

Stowarz. rękodzielników w Krakowie

POSZUKUJE

restauratora

od dnia 1go maja b. r., na sezon letni i zimowy.

Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje p. ***Ludwik Stasiński,*** ulica Szlak pod Nr. 43, między godziną 1 a 3 po południu. (800 2 2)

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-25-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Rutynowany korepetytor

z bardzo chlubnemi poleceniami, poszukuje lekcyj na wsi lub w miejscu, do gimnazyalistów lub też uczniów szkół ludowych. Warunki przystępne. Adres: **Z. Z. I. 100** poste rest. **Kraków.** (873 2 3)

Zarząd ogrodu w Grębowie

ma do sprzedania:

azalie z pączkami, cena 60 ct. do 1 złr; **kamelie** w cenie 60—80 cent.; **3 duże palmy** „Phönix“; **3 duże palmy** „Latania“; różne małe palmy i **4 bardzo duże laury** (1 para z koronami kulistemi, a 1 para prowadzona piramidalnie). (775-4-6)

W stuletnią Rocznicę!

wiersz z portretem *T. Kościuszki* na Pamiątkę Obchodu Jubileuszowego przez *L. Glatmana (Ludomira)* — nabyć można w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego,* (Rynek) w Krakowie, po 20 centów za egzemplarz. (790-3-3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I GŁÓW. EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie (806-2-2)

otrzymała na skład następujące dziełka

Alfreda Szczepańskiego:

Tadeusz Kościuszko z illustracyami *Zygmunta Ajdukiewicza* (wydanie w 100 egzempl.) . . . . . złr. 1·—
Tadeusz Kościuszko . . . . . „ —·40
Piast Pierwszy, widowisko ludowe „ —·40
Dynastya, *Strauss* . . . . . „ —·40
Teatr maryonetek . . . . . . „ —·40
Reforma ustawy wyborczej . . „ —·50

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już

DO NOWEGO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.
(788-5)

ZMIANA LOKALU.

MAGAZYN wyrobów złotych i srebrnych
Wiktora Czaplickiego

przeniesiony został z ulicy Floryańskiej

do Rynku gł. Nr. 7,

obok handlu P. Zimlera i Porębskiego.

Wszelkie zamówienia i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Ciesząc się dotychczas względami Szanownej Publiczności, polecam się nadal takowym. (810-2 3)

Wiktor Czaplicki.

TUTKI (gilzy)

bigieniczne, nieklejone, fabryki

S. W. Niemojowskiego,

Kraków, Sukiennice 28, *Lwów, ul. Hetmańska 24,*

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. 100 szt. od 12 c. wzwyż.

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk, fabryka posyła opłatnie. (98 28-)

Sklep bukieciarski

Stanisława Jeżka

w Krakowie, ulica Mikołajska i św. Krzyża,

Filia zakładu ogrodniczego ogrodu Strzeleckiego, (802 4-4)

poleca kwiaty wazonowe, bukiety oraz **wieńce** z kwiatów świeżych i suszonych, według najnowszych wzorów, po cenach nader przystępnych.

Przyjmuje się również wieńce z biletów do układania.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą, najstaran. opakowane.

Dla mężczyzn.

W osłabieniu oddaje c. k. wył. uprz. **„galwano-elektr. aparat kieszonkowy“** do własnego użytku najlepsze usługi. Przez lekarzy w całej Europie najlepiej polecony. **System prof. Volty.** Opis można sprowadzić listownie za marka 10 ct. przez pocz. pisanego. — **J. Augenfeld,** elektrotechnik i właściciel c. k. przywileju **w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.** (627 ?-)

Ogłoszenie.

(805-3 3)

Celem obsadzenia posady **sekretarza Rady powiatowej w Nisku,** z roczną płacą 1000 złr. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 20 kwietnia b. r.**

Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie, tudzież należytą praktykę w zawodzie polityczno-administracyjnym.

Ukończone studya prawnicze wymagane.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nisko, dnia 20 marca 1893 r.